

Redakcja: tel. 133-33, 133-34. Adm. strażnica: tel. 133-33, ul. Świrki (daw. Krasa) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w domu, 12 numerów, 3 zł 30 gr. Czynsz za domy 10 gr. Od 1 stycznia 1938 r. prenumerata miesięczna z przeliczeniem pocztowa wynosi 2,80 zł miesięcznie plus 3 kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr. Artykuły nadawane bez odpowiedzialności redakcyjnej. Redakcja nie odpowiada za nieodebrane przesyłki. Redakcja nie odpowiada za nieodebrane przesyłki.

Życie

Rok XIV Nr. 191

Łódź wtorek 12 lipca 1938 r.

CENY OGŁOSZENI:
Przed tekstem 1.3. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 lam. str. 5 lam. w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwyżka 15 gr. strona 10 lamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia ograniczone i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. m-m w 1 lamie szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu profesjonalnym 1.1. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 502.550. Opłata pocztowa ulaszona gotówką.

POWÓDŹ NA PODHALU. NOWY SĄCZ POD WODĄ. Zagrożony obóz junaków. Opady w górach trwają.

NOWY SĄCZ, 12. 7. — Padające od trzech dni deszcze spowodowały wylew Dunajca, który w Nowym Sączu wystąpił z brzegów oraz znaczne podniesienie się stanu wody na Kaminicy i Popradzie.

Dunajec pod Nowym Sączem zatopił już znaczne przestrzenie pól i łąk, zaś w samym Nowym Sączu — dzielnice Tłoki i Helene, częściowo zaś Wólkę.

Rzeka płynie obecnie przez Park Strzelecki i stadion na Jordanówce. Również w wielu miejscach niżej położonych wystąpiła woda zaskórna, zalewając domy.

Wysoki stan wody na Dunajcu uniemożliwia odpływ rzeki Żagłarki, która stanęła, grożąc zalewem dzielnicy Wólka. Stan wody na Dunajcu o g. 14 wynosił w Krościenku 4.10 m, w Nowym Sączu o g. 16 — 3.40 m ponad normalny, czyli 2.20 m ponad stan alarmowy.

Na Kaminicy zanotowano w górnym biegu w Łabowej o g. 15 — 2.59 m, zaś w Nowym Sączu o g. 16 — 3.25 m ponad stan normalny, czyli 1.24 m ponad stan alarmowy.

PRZYBRAŁ RÓWNIŻ POPRAD.

Podobnie przybrał Poprad, wykazując w południe pod Muszyną 1.27 m, a o g. 18 — 1.53 m ponad stan alarmowy. Według stanu z g. 18 w poniedziałek Kamińnica zaczyna opadać, natomiast na Dunajcu sytuacja przedstawia się coraz groźniej, gdyż woda w dalszym ciągu wzbiera, dochodząc do 2.50 m ponad stan alarmowy. Jeżeli deszcze nie ustną, należy się liczyć z katastrofą powodzi, tym bardziej, że opady w górach trwają w dalszym ciągu.

EWAKUACJA MIESZKAŃCÓW.

W związku z groźną sytuacją rozpoczął już działać komitet powodziowy pod przewodnictwem wicestarosty Dobrowolskiego

Wydano już zarządzenia ochronne na wypadek powodzi, miejsca zagrożone obstawiono posterunkami, a z zagrożonych domów ewakuuje się mieszkańców, przenosząc ich w bezpieczne miejsca.

Gwałtowny przybór Dunajca zagraża również budującej się w Rożnowie zaprzezie. Czynione są tam zabiegi, celem zabezpieczenia już wykonanych prac, którym grozi zniszczenie.

Władze są jednak zdania, że zapora byłaby zagrożona dopiero, gdyby wody znacznie przybrały.

STAŁY WZROST WÓD.

Oprócz Rady, Wisłoki i Ropy, wszystkie inne rzeki mają tendencję stałego wzrostu. Na razie jednak wody, które nadmiernie przybrały nie spowodowały szkód. Między Krościenkiem a Nowym Sączem woda zalała na wysokość metra gościniec. W związku z tym komunikacja samochodowa między Krościenkiem a Nowym Sączem została przerwana. Komunikacja na tym odcinku możliwa jest jedynie przy pomocy furmanek.

WŁADZE MAJĄ NADZIEJĘ...

W miejscowości Chełm Polski koło Nowego Sącza dokończono 7 domów, do których woda już dochodzi, a ponadto przygotowana do przymusowej ewakuacji wiele innych najbliższych wód stojących domów.

Sytuację obecną mimo znacznego przyboru wód i opadów deszczowych władze nie uważają mimo wszystko za groźną. Przypuszczają, że jeżeli nie przyjdą w pewnych okolicach katastrofalne opady w formie oberwania się chmur, to powódź lokalna, która tu i ówdzie może poczynić szkody, nie zamieni się jednak w klęskę powszechną.

MIJSCOWOŚĆ WAKSMUND ZALANA.

NOWY TARG, 12. 7. — Dunajec pod Nowym Targiem silnie wzbiera, stan wody jest już wyższy o półtora metra.

Miejscowość Waksmund, pod Nowym Targiem została już w przeważnej części zalana, tak, że część ludności musiano ewakuować.

Komunikacja autobusowa między Nowym Sączem a Szczawnicą została przerwana, gdyż na 82 kilometry pod Tylmanową woda zalała drogę na długości około 300 m, dochodząc do pół metra wysokości.

Na 71 km woda zalała drogę na długości około 500 m i osiągnęła wysokość 30 centymetrów.

CZARNY DUNAJEC WZBIERA.

Biały Dunajec ma w tej chwili (godz. 19-ta) tendencję do opadania, natomiast Czarny Dunajec silnie wzbiera, tak, że odnoga jego, prowadząca do elektrowni w Nowym Targu, zagraża elektrowni i zachodzi obawa jej unieruchomienia.

W Szaflarach zagrożona została droga na odcinku około 300 m. W Czarnym Dunajcu Dunajec wystąpił z brzegów, tak, że droga do stacji została uniedostępiona na odcinku około 400 m. Wysokość wody sięga na drodze 1.80 m.

PRZERWANA KOMUNIKACJA PORONIN — BUKOWINA.

Osada Ludźmierz pod Nowym Targiem zalana została przez Czarny Dunajec, ludność częściowo ewakuowano. Woda zniszczyła zbiory i zabrała siano z pól. Komunikacja autobusowa na odcinku Poronin — Bukowina została przerwana. Jeżeli woda w dalszym ciągu będzie przybierać, to stan może być już wkrótce katastrofalny.

Komitet powodziowy powiatowy wraz z wszystkimi komitetami lokalnymi od godzin ranych pracuje na Podhalu.

TRUP KOBIETY NA FALACH.

ZAKOPANE, 12. 7. — W poniedziałek zanotowano na potokach zakopiańskich stan wód około 40 cm. wyższy ponad normalny, przy czym w wielu miejscach woda poobrywała brzegi.

Potok Cicha Woda płynący pod Gubałówką o duł. Szkolnej aż do szpitala po obrywał brzegi i zalał na przestrzeni około 20 m. drogę prowadzącą pod Guba-

łówką. Woda zagraża domostwom położonym w bezpośredniej bliskości rzeki.

Straż pożarna miejska interweniowała w poniedziałek w kilkunastu miejscach zabezpieczając ściętymi drzewami brzegi. W godzinach rannych zaalarmowano straż pożarną z dzielnicy Żywcańskie, że płynący tam wezbrany potok niesie na falach jakąś kobietę. Przy ul. Szkolnej pod Gubałówką zdołano wyłowić zwłoki kobiety, której głowa została rozbita o kamienie.

Dotychczas nie ustalono tożsamości utopionej, ani też nie ustalono przyczyn jej śmierci. Zagrożony też został obóz junaków położony bezpośrednio przy potoku przy ul. Kościeliskiej, gdzie woda zabrała kładkę i podmyła przyczółek mostowy. Ściętymi drzewami na łańcuchach zabezpieczono brzegi. Niebezpieczeństwo powodzi w Zakopanem na razie nie grozi.

Samolot Howarda Hughesa leci do Moskwy.

LE BOURGET, 12. 7. O godz. 1 min. 5 motory samolotu Howarda Hughesa puszczono w ruch. Pięciosobowa załoga zajęła miejsca w samolocie, dokonano ostatej próby motorów i żegnany okrzykami tysięcznych tłumów, zgromadzonych na lotnisku, samolot o godz. 1.24 wzniósł się w powietrze, biorąc kierunek na Moskwę.

TRASA.

NOWY JORK, 12. 7. — Przedstawiciel Howarda Hughesa oświadczył, że pilot po leci wzdłuż następującej trasy: Paryż — Moskwa, Moskwa — Krasnojarsk (3670 km), dalej do Jakucka (2060 km) stąd do Fairbanks na Alasce (3960 km) i wreszcie do Nowego Jorku (5440 km). Trasę tę lotnik zamierza przelecieć w ciągu około 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie. W Nowym Jorku chce być w czwartek wieczór, lub w piątek rano.

Dziś w Pradze obrady nad statutem.

PRAGA, 12. 7. — Dziś zbierze się komitet polityczny rady ministrów, który będzie obradował nad statutem narodowościowym.

SIÓDMY MILIONER „LOTU“.

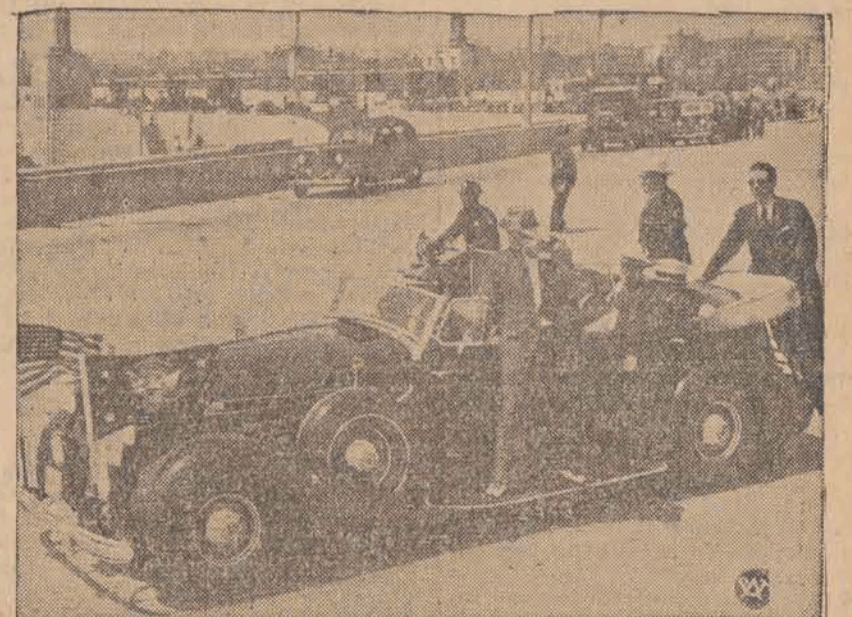


Pilot Polskich Linii Lotniczych „Lot“ p. Ludwik Tokarczyk ukończył milion kilometrów w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Na zdjęciu — p. Tokarczyk w otoczeniu dyrektorów P.L.L. „Lot“ — mjr Makowskiego i Seiferta, oraz kolegów.

Na odcinku przybrzeżnym powstańcy zajęli szereg pozycji.

SALAMANKA, 12. 7. — Poniedziałkowy komunikat wojennej kwatery głównej donosi, że na odcinku przybrzeżnym wojska gen. Franco zajęły szereg pozycji nieprzyjacielskich i wzięły 120 jeńców. W nocy z soboty na niedzielę lotnictwo gen. Franco bombardowało port i dworzec w Walencji, dworzec w Benifayo i fabryki amunicji w Algemesi. W pobliżu Walencji stracono jeden samolot rządowy. W niedzielę lotnictwo gen. Franco bombardowało ponownie port w Walencji.

Ochrona prezydenta Roosevelta



Jak donosiliśmy w czasie przejazdu prezydenta Roosevelta przez miasto Oktatoma — usiłował do auta wskoczyć pewien człowiek, który oświadczył policji, że chciał tylko „wyczyścić buty prezydentowi“. Na zdjęciu widzimy przejazd prezydenta Roosevelta pod ochroną specjalnych agentów.

Śnieg na Kasprowym Wierchu.

Wczoraj musiano kilkakrotnie oczyszczać peron kolejki górskiej.

ZAKOPANE, 12. 7. — Od soboty 9 godzin wieczornych nastąpiła, po dniach upalnych, stoniecznych nagła zmiana w aurze letniej w Tatrach. Począł padać deszcz przy równoczesnym obniżeniu się temperatury. Deszcz, który okresami przechodził w gwałtowną ulewę, padał przez całą niedzielę. Około północy z nieba zleźli na poniedziałek deszcze w Wysokich Tatrach prze mienił się w śnieg, tak, że w poniedziałek rano na Kasprowym Wierchu ukazał się krajobraz zimowy.

Śnieg padał na Kasprowym Wierchu przez cały poniedziałek, tak, że utworzyła się warstwa śnieżna około 20 cm grubości. W ciągu poniedziałku musiano kilkakrotnie odmiatać ze śniegu peron na Kasprowym Wierchu w miejscu, gdzie wysiada

RZYM OSKARŻA PARYŻ O TORPEDOWANIE POKOJU W EUROPIE

RZYM, 12. 7. — Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Agencja Stefani dowiaduje się z francuskich kół dypl-

matycznych, że w ostatniej dekadzie czerwca rząd francuski dał premierowi angielskiemu do zrozumienia, iż wprowadzenie w życie układu angielsko-włoskiego uważane będzie w Paryżu za mało przyjazny akt, o ile przedtem nie zostanie utworzona droga do podobnego układu francusko-włoskiego.

Zdaniem agencji, jest to ze strony Francji próba torpedowania odprężenia europejskiego, które mogłoby nastąpić bez udziału Francji.

Źródło mineralne w Zakopanem?

KRAKÓW, 12. 7. — W najbliższym czasie władze miejskie w Zakopanem rozpoczynają roboty wiertnicze w związku z dokonaniem ostatnio na stokach Antałówki odkryciem śladów źródeł wód mineralnych.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.13, franki szwajcarskie 121.05, franki francuskie 14.52 i liry włoskie po 22.00.

Dar dla armii...



Jak wiadomo odbyła się w Nowym Tomyślu uroczystość ofiarowania armii broni, ufundowanej z ofiar społeczeństwa nowotomyskiego. W uroczystości tej wziął udział inspektor armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Na zdjęciu — gen. K. Sosnkowski przyjmując defiladę.

Tragiczne zawody na morzu Burza wyrzuciła kilka kajaków.

PUCK, 12. 7. — Podczas VI ogólnopolskich zawodów kajakowych, w chwili gdy zawodnicy ruszyli ze startu do biegu na 10000 m zerwała się raptownie burza i kajaki zostały siłą wiatru pognane w kierunku otwartego morza. Na mostku sędziowskim powstało przerażenie, gdy zauważono, że jeden z kajaków został przez wicher przewrócony.

Na pomoc pospieszyla natychmiast patrolująca motorówka. Po chwili zaczęły się przewracać następne kajaki, tak, że musiano wezwać na pomoc motorówki wojskowe.

Sytuacja stawała się tragiczna. Motorówki nie wiedziały kogo wprawier ratować a grozę sytuacji powiększał gwałtowny deszcz i bardzo słaba widoczność.

Gdy zdawało się, że już wszyscy zostali uratowani, zauważono jeszcze brak dwóch kajaków i ich załogi. Na horyzoncie tymczasem nie bieliły się nigdzie żagle i nie wiedziano, w jakim kierunku wysłać motorówki na poszukiwanie zaginionych. Dzięki jednak sprężystemu kierownictwu zawodów, które natychmiast wysłały motorówki na poszukiwanie, tonących kajakowców odszukano żywych i cała załoga przyszoła do brzoju.

Zawody w tym dniu przerwano.

Łódź wzorem dla Tarnowa Kupno maszyny do produkowania płyt.

TARNÓW, 12. 7. — Zarząd m. Tarnowa, mając na celu uzyskanie jak najtańszym kosztem materiału do budowania nawierzchni ulic — zakupił w Łodzi specjalną maszynę do produkowania cementowych płyt chodnikowych. — Z ramienia miasta zakupem zajmował się inż. Groch.

Niesmaczny wyścig pod hasłem: „LEĆ PO POSADĘ”

po zgonie dyrektora „Polskiego Radia”.

WARSZAWA, 12. 7. — W kołach politycznych stała się głośna gonitwa 14 kandydatów, zabiegających o jedną dobrze płatną posadę państwową.

Zaledwie zamknął czy naczelny dyrektor Polskiego Radia, śp. Roman Starzyński, a już ruszono do ataku, rozpoczęły się zabiegi ludzi ustosunkowanych i „zasłużonych” o opróżnioną posadę, która z tytu-

tu płacy i pozycji zaliczana jest do rzędu „stanowisk”. Kandydatów narachowano czterem.

Każdy z nich ruszał po posadę, uzbrojony w szeroką protekcję. Każdy pisał zyciorys, gdzie był, co robił, gdzie uczęszczał, każdy powoływał się na zasługi.

Czynnik powołania przyjęły z niesmakiem ten wyścig, urządzony pod bezceremonialnym hasłem: „leć po posadę” i to bezpośrednio po zgonie człowieka, po którym nie zdołał jeszcze ostygnąć foteł dyrektorski w biurach Polskiego Radia.

Postanowiono nie finansować. Zaden z 14 kandydatów nie został na razie dopuszczony do mety. Wiceprezesowi rady nadzorczej Polskiego Radia powierzono prowizoryczne prowadzenie agend naczelnego dyrektora.

Cios uderzył w 14 kandydatów. Gonitwa po posadę została przerwana, wrzawa protekcji przycichła.

WARSZAWA, 12. 7. — We wrześniu br. ukazać się w Nowym Jorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Scribner Fall Features”, pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Paderewski's Memoirs”.

Wydawca amerykański, będąc tożsamością z napisy słynnego pianisty, kompozytora i patriotę, pełne ciekawego materiału z życia jego i innych sławnych ludzi, z którymi stykał się w życiu codziennym genialny mistrz tonów.

Dzieło to, któremu w U.S.A. robi się teraz wielką propagandę, będzie obficie ilustrowane.

ZYCIE PABIANIC.

Olbrzymi pochód z chorągiewkami Imponujący przebieg „Dnia Spółdzielczości”.

Tegoroczny obchód „Dnia Spółdzielczości” w Pabianicach wypadł niezwykle imponująco. Olbrzymi pochód z chorągiewkami tęczyowymi i sztandarami przeszedł ulicami: Tkacka, Polna, Marii Konopnickiej, Zamkowa do kościoła N.M.P., gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił ze stopy wielkiego ołtarza proboszcz parafii N. M. Panny. Piękne to kazanie, chwytające za serca obecnych w kościele wiernych, podniosło w znacznym stopniu znaczenie święta spółdzielczości.

Po wyjściu z kościoła ustawił się jeszcze potężniejszy pochód z orkiestrą na czele, oddziałem kolarzy, przybranych w kolory spółdzielcze oraz lasem sztandarów tęczyowych.

Pochód zamykała grupa dzieci z chorągiewkami jadąc na nononabytym przez „Spolem” i udekorowanym aucie ciężarowym. Pochód prowadził senior spółdzielców pabianickich p. Stefan Niedzielski.

Pod Pomnikiem Niepodległości zgromadzili się tysiące tłumy. Po złożeniu wieńca u stóp pomnika i odegraniu Hymnu Państwowego, przemówienie do zgromadzonych wygłosił obecny kierownik „Spolem” w Pabianicach p. Mieczysław Tomczak.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości orkiestra pabianickiego Sokola odegrała Hymn Spółdzielczy, po czym pochód został rozwiązany.

W godzinach popołudniowych w parku miejskim Wolności przy ulicy Łaskiej odbyła się zabawa ludowa. Dziesiąta i młodzież obdarowana została upominkami. Ze względu na nieporogę publiczności na zabawie było niewiele.

KARAMBOL AUTA Z MOTOCYKLEM.
Przy ulicy Zamkowej w największym miejscu tej ulicy przy zbiegu z ulicami Pułaskiego i Kościuszki w dniu onegdajszym miało miejsce zderzenie auta osobowego z przejeżdżającym motocyklem.

Mianowicie zdążające z Łodzi w kierunku Łasku auto najechało na jadącego w przeciwnym kierunku motocyklistę.

Wskutek zderzenia w aucie uszkodzony został błotnik, zaś motocykl na pewien czas stał się niezdolny do jazdy.

Nazwisk właściciela auta i motocyklu jeszcze nie ustalono.

KRADZIEŻE.
W porze nocnej do mieszkania Chuskiela Podia przy ulicy Kościelnej 12, włamał się

rowki nie wiedziały kogo wprawier ratować a grozę sytuacji powiększał gwałtowny deszcz i bardzo słaba widoczność.

Gdy zdawało się, że już wszyscy zostali uratowani, zauważono jeszcze brak dwóch kajaków i ich załogi. Na horyzoncie tymczasem nie bieliły się nigdzie żagle i nie wiedziano, w jakim kierunku wysłać motorówki na poszukiwanie zaginionych. Dzięki jednak sprężystemu kierownictwu zawodów, które natychmiast wysłały motorówki na poszukiwanie, tonących kajakowców odszukano żywych i cała załoga przyszoła do brzoju.

Zawody w tym dniu przerwano.

W kołach politycznych stała się głośna gonitwa 14 kandydatów, zabiegających o jedną dobrze płatną posadę państwową.

Zaledwie zamknął czy naczelny dyrektor Polskiego Radia, śp. Roman Starzyński, a już ruszono do ataku, rozpoczęły się zabiegi ludzi ustosunkowanych i „zasłużonych” o opróżnioną posadę, która z tytu-

tu płacy i pozycji zaliczana jest do rzędu „stanowisk”. Kandydatów narachowano czterem.

Każdy z nich ruszał po posadę, uzbrojony w szeroką protekcję. Każdy pisał zyciorys, gdzie był, co robił, gdzie uczęszczał, każdy powoływał się na zasługi.

Czynnik powołania przyjęły z niesmakiem ten wyścig, urządzony pod bezceremonialnym hasłem: „leć po posadę” i to bezpośrednio po zgonie człowieka, po którym nie zdołał jeszcze ostygnąć foteł dyrektorski w biurach Polskiego Radia.

Postanowiono nie finansować. Zaden z 14 kandydatów nie został na razie dopuszczony do mety. Wiceprezesowi rady nadzorczej Polskiego Radia powierzono prowizoryczne prowadzenie agend naczelnego dyrektora.

Cios uderzył w 14 kandydatów. Gonitwa po posadę została przerwana, wrzawa protekcji przycichła.

WARSZAWA, 12. 7. — We wrześniu br. ukazać się w Nowym Jorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Scribner Fall Features”, pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Paderewski's Memoirs”.

Wydawca amerykański, będąc tożsamością z napisy słynnego pianisty, kompozytora i patriotę, pełne ciekawego materiału z życia jego i innych sławnych ludzi, z którymi stykał się w życiu codziennym genialny mistrz tonów.

Dzieło to, któremu w U.S.A. robi się teraz wielką propagandę, będzie obficie ilustrowane.

ZYCIE PABIANIC.

Olbrzymi pochód z chorągiewkami Imponujący przebieg „Dnia Spółdzielczości”.

Tegoroczny obchód „Dnia Spółdzielczości” w Pabianicach wypadł niezwykle imponująco. Olbrzymi pochód z chorągiewkami tęczyowymi i sztandarami przeszedł ulicami: Tkacka, Polna, Marii Konopnickiej, Zamkowa do kościoła N.M.P., gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił ze stopy wielkiego ołtarza proboszcz parafii N. M. Panny. Piękne to kazanie, chwytające za serca obecnych w kościele wiernych, podniosło w znacznym stopniu znaczenie święta spółdzielczości.

Po wyjściu z kościoła ustawił się jeszcze potężniejszy pochód z orkiestrą na czele, oddziałem kolarzy, przybranych w kolory spółdzielcze oraz lasem sztandarów tęczyowych.

Pochód zamykała grupa dzieci z chorągiewkami jadąc na nononabytym przez „Spolem” i udekorowanym aucie ciężarowym. Pochód prowadził senior spółdzielców pabianickich p. Stefan Niedzielski.

Pod Pomnikiem Niepodległości zgromadzili się tysiące tłumy. Po złożeniu wieńca u stóp pomnika i odegraniu Hymnu Państwowego, przemówienie do zgromadzonych wygłosił obecny kierownik „Spolem” w Pabianicach p. Mieczysław Tomczak.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości orkiestra pabianickiego Sokola odegrała Hymn Spółdzielczy, po czym pochód został rozwiązany.

W godzinach popołudniowych w parku miejskim Wolności przy ulicy Łaskiej odbyła się zabawa ludowa. Dziesiąta i młodzież obdarowana została upominkami. Ze względu na nieporogę publiczności na zabawie było niewiele.

KARAMBOL AUTA Z MOTOCYKLEM.
Przy ulicy Zamkowej w największym miejscu tej ulicy przy zbiegu z ulicami Pułaskiego i Kościuszki w dniu onegdajszym miało miejsce zderzenie auta osobowego z przejeżdżającym motocyklem.

Mianowicie zdążające z Łodzi w kierunku Łasku auto najechało na jadącego w przeciwnym kierunku motocyklistę.

Wskutek zderzenia w aucie uszkodzony został błotnik, zaś motocykl na pewien czas stał się niezdolny do jazdy.

Nazwisk właściciela auta i motocyklu jeszcze nie ustalono.

KRADZIEŻE.
W porze nocnej do mieszkania Chuskiela Podia przy ulicy Kościelnej 12, włamał się

rowki nie wiedziały kogo wprawier ratować a grozę sytuacji powiększał gwałtowny deszcz i bardzo słaba widoczność.

Gdy zdawało się, że już wszyscy zostali uratowani, zauważono jeszcze brak dwóch kajaków i ich załogi. Na horyzoncie tymczasem nie bieliły się nigdzie żagle i nie wiedziano, w jakim kierunku wysłać motorówki na poszukiwanie zaginionych. Dzięki jednak sprężystemu kierownictwu zawodów, które natychmiast wysłały motorówki na poszukiwanie, tonących kajakowców odszukano żywych i cała załoga przyszoła do brzoju.

Zawody w tym dniu przerwano.

W kołach politycznych stała się głośna gonitwa 14 kandydatów, zabiegających o jedną dobrze płatną posadę państwową.

Zaledwie zamknął czy naczelny dyrektor Polskiego Radia, śp. Roman Starzyński, a już ruszono do ataku, rozpoczęły się zabiegi ludzi ustosunkowanych i „zasłużonych” o opróżnioną posadę, która z tytu-

tu płacy i pozycji zaliczana jest do rzędu „stanowisk”. Kandydatów narachowano czterem.

Każdy z nich ruszał po posadę, uzbrojony w szeroką protekcję. Każdy pisał zyciorys, gdzie był, co robił, gdzie uczęszczał, każdy powoływał się na zasługi.

Czynnik powołania przyjęły z niesmakiem ten wyścig, urządzony pod bezceremonialnym hasłem: „leć po posadę” i to bezpośrednio po zgonie człowieka, po którym nie zdołał jeszcze ostygnąć foteł dyrektorski w biurach Polskiego Radia.

Zona kupca obciążona kamieniami skoczyła do rzeki.

KOŁOMYJA, 12. 7. — Zona kołomyjskiego kupca; S. Steinerowa, udała się fiakrem do młynówki przy ul. Zakąpiełowej. Tam wskoczyła do wody i utonęła. Zwłoki wydobyto u wylotu ul. Asza. W zanadrzu

Gościnnie przygotowania na zamku Łańcut DO PRZYJĘCIA KSIĘSTWA KENTU.

ŁAŃCUT, 12. 7. — W dniu 23 bm. mają przybyć z wizytą do hr. Alfreda Potockiego księża i księżna Kentu.

Na zamku Łańcut trwają gorączkowe przygotowania do przyjęcia gości. Liczba służby zwiększona prawie w dwójną sób, tak, iż liczy ona obecnie około 600 osób.

W parku pracuje cała armia ogrodników nad upiększeniem klombów i alei. Jednocześnie trwają prace nad ukończeniem

Części ciała ludzkiego w życie. Kto wpadł pod pociąg?

WIELUŃ, 12. 7. — Rano na torze kolejowym w pobliżu cmentarza ewangelickiego znalezione zostały zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny lat około 40.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa mężczyzna popełnił samobójstwo przez rzućcie się pod koła przejeżdżającego pociągu, gdyż tor kolejowy w tym miejscu wyniesiony jest dość wysoko po-

nad pole.

Porozrywane części ciała odrzucone prawdopodobnie przez koła pociągu znalezione w życie w pobliżu miejsca wypadku.

Powiadomione o powyższym władze sądowno-śledcze prowadzą dochodzenie celem ustalenia nazwiska samobójcy.

Strajkujący artyści teatru „Qui Pro Quo” NIE PRZYJMUJĄ POŻYWIEŃ

WILNO, 12. 7. — Wczoraj w teatryku rewiowym Qui Pro Quo przy ul. Ludwisarskiej wybuchł strajk okupacyjny personelu artystycznego, który domaga się uregulowania należności. Wraz z zespołem artystycznym strajkują również pracownicy techniczni.

Dla szerszego ogółu strajk był niespodzianką. Wczoraj przybyło stosunkowo wiele publiczności, która dopiero przy okienku kasowym dowiedziała się o odwołaniu przedstawienia. Wtajemniczeni ocze-

kiwali jednak tego. Od dawna krążyły wersje, że dyrektor Telmaszewicz zalega z wypłatą należności. Wypłata odbywała się wprawdzie codziennie lecz w dawkać jednak „mikroskopijnych” powodując, jak skarży się nam jeden z aktorów, nagromadzenie zaległości aż za trzy tygodnie.

Ten stan rzeczy zmusił aktorów do szukania pomocy u władz administracyjnych. W tym celu w urzędzie wojewódzkim interweniowała specjalna delegacja artystów i pracowników. Dyr. Telmaszewicz obiecał wówczas uregulować należność do dnia 9 bm. W dniu tym jednak obietnicy swej nie dotrzymał, mimo, że zespół aktorów, rozumiejąc ciężką sytuację materialną dyrekcji, starał się jej iść jak najdalej na rękę i zadawał jej wypłatę 2 — 3 zł. dziennie.

Skutkiem nieotrzymywania na czas za robków aktorzy znaleźli się w krytycznej sytuacji materialnej. Nie widząc innej możliwości zespół artystyczny w porozumieniu z pracownikami technicznymi postanowili proklamować strajk okupacyjny oraz głodówkę.

Strajkujący nie przyjmują pożywienia, śpią zaś na rekwizytach teatralnych i ławkach. Niewątpliwie strajkiem tym zainteresują się władze administracyjne i Inspektorat Pracy.

Dyrektor Telmaszewicz, którego poprosiliśmy o kole o informację, jest rozgorzcony na zespół i uważa jego postępowanie za niesłuszne, bowiem, jak twierdzi ma czas na uregulowanie zaległości do dnia 17 lipca t.j. do momentu wygaśnięcia obecnego kontraktu. Zaleganie z wypłatą tłumaczy trudnościami natury finansowej z której jednak pragnie wywiązać się.

Wśród artystów i pracowników teatryku Qui pro quo panuje wielkie niezadowolenie.

Strajkuje dwadzieścia kilka osób. Strajk okupacyjny i głodówka, jak twierdzą pracownicy, są ostatecznością do której zmusiła ich dyrekcja i niezwykle ciężka sytuacja materialna.

POCHAURNO...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 12 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 14 stopni powyżej zera, najniższa w nocy 12 stopni. Ciśnienie barometryczne 750 milimetrów — bez zmian.

Wiatry południowo - zachodnie.

Dziś we wszystkich przedsiębiorstwach przewozowych

wre normalna praca.

ŁÓDŹ, dnia 12 lipca. — Jak przewidywaliśmy wczorajsza konferencja w sprawie likwidacji strajku woźniców zakończyła się podpisaniem układu zbiorowego, obejmującego przedsiębiorstwa transportowe, węglowe, budo- wlane, spożywcze, artykułów monopolowych, oraz rozwożących materiały budowlane na roboty publiczne i przedsiębiorstwa oczyszczania miasta.

Układ przewiduje ustawy czas pracy, obowiązek prowadzenia księżeczek obrachunkowych, płaszcze ochronne dla woźniców, pomocy fachowej i konwojentów; poza powyższymi warunkami przewiduje niezależnie od wypłaty plac układ przewiduje niezależnie od wypłaty plac godziny nadliczbowe strasne dla wyjeżdżających w drogę poza obręb miasta oraz zwrot innych wydatków związanych z nocelegiem i t.p.

Uponownie się o placę, wyrównanie stawek, urlop i inne świadczenia nie mogą być powodem do zwolnienia robotników z pracy, jak również nikt nie może być zwolniony i szkodliwy za udział w strajku.

Robotnicy korzystają z płatnych urlopów ustawowych, na wypadek zaś powołania na

ćwiczenia wojskowe lub do odbycia czynnej służby otrzymują bezpłatny urlop, po powrocie pracodawca obowiązany jest ich zatrudnić.

Układ obowiązuje od dnia 11 lipca 1938 roku do 31 lipca 1939 roku z jednomiesięcznym wypowiedzeniem.

Ponieważ część pracodawców uchyliła się od podpisania układu Zw. Zaw. Ch. Z. Z. wystąpi do ministra opieki społecznej o nadanie układowi na zasadzie ustawy o układach zbiorowych mocy powszechnego obowiązku.

Dziś we wszystkich przedsiębiorstwach przewozowych rozpoczęto normalną pracę.

SPOSÓB OBLICZANIA.

Ch. Z. Z. przy ulicy Przejazd 34 odbyło się zebranie delegatów Zw. Włóknistego Ch. Z. Z. na którym omawiano m. in. sprawę urlopów, która nasuwa wiele zastrzeżeń ze strony robotników np. gdy chodzi o sposób obliczania.

Informacji udzielał kierownik Związku p. Kuźniak po czym prezes Dębski wygłosił referat o czasach robotniczych.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Według wiadomości nadeszłych z Pragi w sprawie czechosłowackiej nastąpił wczoraj nastły zwrot. Premier Hodza mianowicie pragnie bez porozumienia z przedstawicielami pozostałych narodowości prowadzić nadal w Czechosłowacji politykę dyktatury czeskiej. Jednocześnie jednak w związku ze stałym odwiekaniem ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii mniejszościowych w czeskiej prasie koalicyjnej dają się zauważyć nastroje wyraźnego zdenerwowania. Prasa liczy się na ogół z odrzuceniem statutu mniejszościowego przez partię sudecko-niemiecką.

(—) Agencja Domei donosi z Hankou, że przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin. Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przybycia Borodina do Hankou ma być urządzenie spotkania pomiędzy marsz. Czang-kai-szekiem, a marsz. Bluecherem, który w latach 1923-27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pod pseudonimem Galin.

(—) Nowy biskup gdański ks. dr Karol Maria Spletł po złożeniu wizyt oficjalnych z cynikiem polskim i gdańskim wybiera się z oficjalną wizytą do Warszawy.

(—) W piątek 15 bm. otwarta zostanie przez PLL „Lot” regularna komunikacja lotnicza Warszawa — Kowno. W Kownie lądować będą samoloty kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odłot z Warszawy godz. 12 w pol. przyłot do Kowna godz. 14.25.

W przeciwnym kierunku odłot z Kowna godz. 10.05, przyłot do Warszawy o godz. 12.30.

(—) Ewakuacja ohotników cudzoziemskich z Hiszpanii będzie zrealizowana w ciągu 5 miesięcy. Tego okresu czasu wymaga kompletne wykonanie planu brytyjskiego.

(—) Komisja, badająca sprawę pos. Sandysa, stwierdziła naruszenie przywilejów angielskiej izby gmin.

(—) Słynny milioner amerykański i przedsiębiorca filmowy Howard Hughes, który wystartował z Floyd Bennet w Stanach Zjednoczonych do lotu dookoła świata, w pierwszym etapie tego gigantycznego lotu wyładował wczoraj o godz. 16.55, na lotnisku w Le Bourget.

Koła lotnicze przypominają, że pierwszy lot przez Atlantyk, dokonany przez Lindbergha, trwał 33 godz. 30 min., gdy na obecny przyłot Howard Hughes zużył tylko 11 godz. 35 min. korzystając wprawdzie z pomyślnego wiatru, który zwiększył szybkość samolotu.

(—) Na polach miejscowości Emilianowo pod Szamotulami znaleziono balonik, wypuszczony przez tow. miłośników sportu balonowego w Birmingham w Anglii w czasie zawodów baloników.

(—) Według dotychczasowych obliczeń, rząd kobiercy ks. v. Pless, który uchodził za jednego z najbogatszych ludzi w Polsce za majątek, leżący na ziemi śląskiej, zapłać około 7 mln. zł podatku spadkowego. Jest to nietonowana do tychczas wysokość podatku spadkowego w Polsce.

(—) Pod zarzutem fałszerstwa świadectw szkolnych i matur, aresztowano w Warszawie, niejakiego Władysława Rakowskiego, pochodzącego z Jasła, który podawał się za mgr. Janusza Kwicieleńskiego, inż. Kolickiego itp.

Za fałszerstwa świadectw szkolnych Rakowski pobierał od 500—800 zł. Proceder ten przynosił mu olbrzymie zyski. Przy aresztowaniu znaleziono olbrzymią ilość fałszywych blankietów różnych gimnazjów w Polsce oraz kilkanaście pieczęci różnych zakładów naukowych.

(—) W dniu wczorajszym starosta grodzki dr Mostowski, w towarzystwie naczelnika oddziału drogowego dyrekcji kolejowej inż. Gasiorowskiego oraz kom. Lewandowskiego udał się na objazd szlaków kolejowych podłódzkich. W czasie tej inspekcji stwierdzono, że domy, stojące wzdłuż torów kolejowych są bardzo zaniedbane. Domy te muszą być wyremontowane tak samo jak domy w śródmieściu.

Jeśli chodzi o inwestycje kolejowe, muszą być wyremontowane rampy, ogrodzenia polskie rowane na kolor stalowo-szary, usunięte palisady, zastąpienie widok przy przejazdach kolejowych, co będzie miało duży wpływ na zwiększenie bezpieczeństwa, poza tym wyremontowane nie mają być wszystkie obiekty kolejowe, a przede wszystkim obydwa gmachy dworcowe w Łodzi.

(—) W myśl uchwały Zjazdu Delegatów Ligii Drogowej w związku z dwudziestoletnim Niepodległością każda gmina wydubuje odcinek drogi. Będzie to dobrowolna danina pracy ludności gminy i organizacji miejscowych.

(—) Według danych statystycznych największą śmiertelność na gruźlicę notowana jest wśród ludności chrześcijańskiej. Ogółem w Łodzi w roku 1937 zmarło 1190 mieszkańców.

(—) W niektórych miejscowościach województwa łódzkiego rozpoczęto już koszenie łąk. Pierwsze wyniki zbiorów stwierdzają, że na ogół urodzaj jest znacznie lepszy niż w ub. roku i przewyższy dwukrotnie zeszłoroczne zbiory zarówno w słomie jak i w ziarnie.

(—) Dyrektor Łódzkiego Teatru Miejskich Wroczyński wystosował do prasy list otwarty w którym odpowiadając na zarzuty jednego z łódzkich dzienników, stwierdza, że w pełni sezonu (do czerwca rb.) liczba polskich sztuk stanowiła połowę repertuaru (20 na 40).

(—) W Zadzórku, w powiecie łęskim do domu Leція Wasiluka wtargnęło kilku zbirów, którzy zażądali od domowników wydania pieniędzy.

Gdy domownicy stawili opór, bandyci rzucili się na nich z siekierami i zabili Wasiluka, jego żonę Annę i teściu Wasyla Borezańskiego.

Dopiero nad ranem sąsiedzi znaleźli straszliwie zmasakrowane zwłoki ofiar i donieśli o wypadku policji.

Fatalna omyłka chorej Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 12. 7. — Mieszkanca Chojen 30-letnia Stanisława Zielińska (Rzgowska 137) padła wczoraj wieczorem ofiarą fatalnej pomyłki. Na skutek własnej nieuwagi miał przepisane przez lekarza lekarstwa wypila większą dawkę benzyny, ulegając dość poważnemu zatruciu. Zawiezany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Zielińskiej pomocy, przepłukując jej żołądek i pozostawiając ją na miejscu.

Dzieje Polaków w Rumunii

A jest nas 80 tysięcy...

Wszyscy, jak jeden, przywiązani do mowy i wiary ojców.

Czerniowce, w lipcu.

Bar masowy przybył ludności polskiej na dawniejsze ziemie rumuńskie rozpoczął się pod koniec XVIII stulecia, gdy Bukowina, stanowiąca część dawnego księstwa moldawskiego przeszła spod panowania tureckiego pod austriackie.

Bukowina była krajem bogatym, ale pod rządami tureckimi wielce zaniedbanym. W górach rozciągały się bogate lasy, doliny posiadały nader żyzną ziemię. A ludności było mało. Austria rozpoczęła tedy szybkie kolonizowanie Bukowiny. Szły tu więc, nad Prut i Seret całe gromady Niemców, szli Polacy, Rusini, Węgrzy, starobródowcy rosyjscy i wytworzył się z tego wszystkiego z autochtonną ludnością rumuńską przedziwny konglomerat, jedyny w Europie. Istniała wieża Babel.

Najbliższą drogę na Bukowinę miały oczywiście ludy pograniczne: Polacy i Rusini. Szedł więc ku tej ziemi obiecanej zarówno obywatel ziemski, nabywając rozległe dobra, sprowadzał na pustkowie polskich i rusińskich chłopów, rzemieślników, szli do zaludniającego się kraju mieszczanie i rzemieślnicy miejscy, a gdy w dodatku Bukowina zarządzana była przez czas pewien wraz z b. Galicją ze Lwowa, szedł

tu również chętnie urzędnik polski. Siedziąca diecezja bukowskińska był Lwów, sąd apelacyjny dla Bukowiny znajdował się również we Lwowie, dyrekcja kolejowa w Stanisławowie itd. Cóż przeto dziwnego, że w miastach bukowskińskich pełno było inteligencji polskiej, sędziów, adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników kolejowych, pocztowych, administracyjnych itd.

Pierwsza masowa kolonizacja polska zaczęła się na Bukowinie już w pierwszej połowie XIX wieku. Ze Spiszu i Orawy, głównie z Czadeckiego ruszyła już w początkach ub. stulecia większa grupa polskich górali.

Poszli więc ci pierwsi koloniści polscy w lesiste góry, wrabiali się w lasy i założyli nowe osady: Nowy-Soloniec, Plesze i Pojana-Miculi. I od stu lat już tam siedzą, drzewo w lasach wyrębiają i zwożą do stacji kolejowych, zachowując czystość polskiej rasy góralskiej, przepiękną polską gwiarę, przyniesioną od dalekich Tatr i polskie obyczaje. Niejeden góral bardziej przedsiębiorczy idzie za zarobkiem w doliny, jak dawniej działo się jego ze Spisza i Orawy chodzili, przyniesie do wsi rodzinnej trzos dobrze nabity, ale obcej dziewczki nie przywidzie nigdy. Nigdy obcy nie wejdzie w rodzinę górala polskiego na Bukowinie, nigdy obca mowa nie skazi ich gwary starej, spotykanej jeszcze tylko w stuletnich modłotewnikach, które w niejednej chacie napotkać jeszcze można.

Ale i w tych osiedlach było im wkrótce za ciasno. Rodziny Kucharków, Juraszków, Kuczaków, Muniaków i innych rozrastały się z latami w rody, a rody w klany. Zabrakło miejsca w osiedlach; zabrakło ziemi na pagórkach. Oderwało się od klanów kilka rodzin, zebrało się w partie i ruszyło w świat, a zawsze w lasy, w góry. Część ich poszła w dolinę górnego Seretu, zakładając nowe osiedla: Laurenkę, Dawidni, Dunawiec, inni poszli już po wojnie aż w granice dawnego „Regatu” (królestwa przedwojennej Rumunii), poza Bukowinę i rozsiadła się w powiecie Falticeni, w osiedlach Cornul-Lunci i Dumbrawie.

Ale tymczasem zaszły na Bukowinie głębokie zmiany. Wojna się skończyła i mapa geograficzna ziem południowo-wschodnich uległa zupełnej zmianie. Roz-

począł się okres powrotu napływowej inteligencji polskiej do Polski. Miasta, tętniące ongiś polskością — wyludniły się. Pozostali jedynie ci, którzy byli od wszelkich koniunktur politycznych niezależni. Po wsiach chłopci, po miastach rzemieślnicy. Żywił drobnomieszczkański uboższy, szybko, chłopci trzymający się zębami i pazurami skrawków ziemi i polskość, którą przynieśli tu ich dziadowie.

Drugą grupę Polaków w Rumunii stanowią Polacy w Besarabii. Ci znów weszli w skład ludności Rumunii wraz z krajem, który należał do Rosji. Zahukana i zabiedzona polskość zachowała się tu na przedmieściach brudnych i zażydzonych miast, zachwaszczona rosyjskością i budząca się dopiero po wojnie do szerszego życia. Okrzepła więc już polskość w Kiszyniowie rozruszała się na dobre organizacyjnie i pracuje gorączkowo. Przebijają się na powierzchnię życia w Bielcach i w Sorocz już oddychać zaczyna. Polski ksiądz i polski nauczyciel dokazują tu cudów. Ale ile jest jeszcze ośrodków, do których nie dotarli?

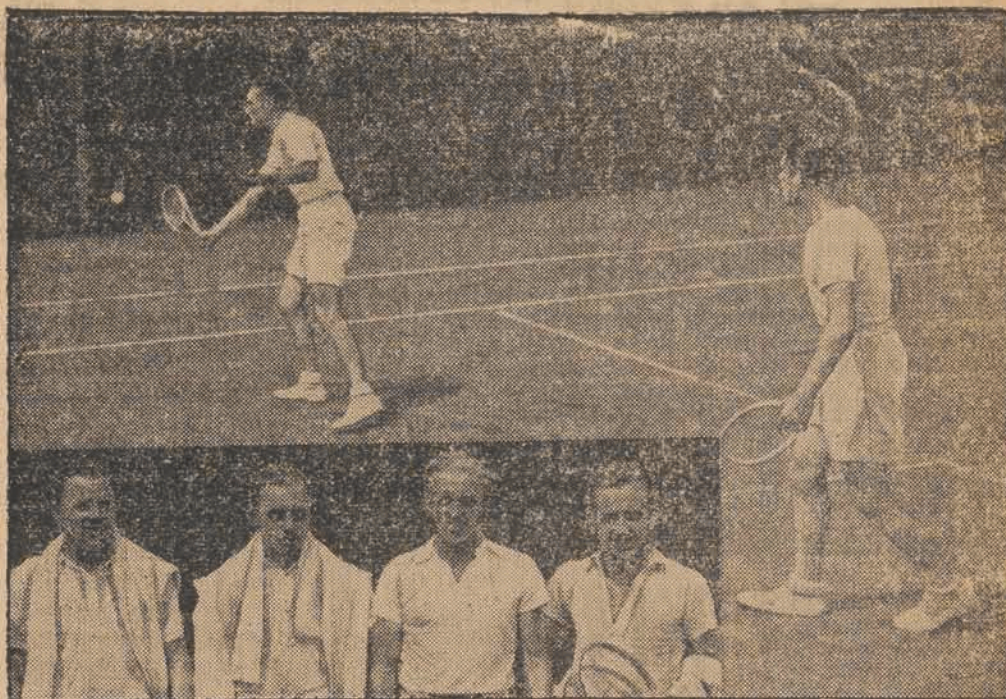
Trzecią wreszcie grupę polską w Rumunii stanowią Polacy, obywatele polscy, zatrudnieni przeważnie, jako specjaliści w fabrykach. Są tkacze, są fachowcy, metalowcy, są wiertarze przy szybach naftowych, znani zresztą w całym świecie ze swych wysokich kwalifikacji zawodowych. Jest ich kilka tysięcy, ale ubywa ich z roku na rok, w miarę, jak kształci się fachowy robotnik miejscowy, rumuński.

Iluż nas więc będzie razem, wszystkich Polaków w Rumunii? Trudno to dokładnie obliczyć, bo statystyki milczą. Liczymy się jednak na jakieś 80 tysięcy, związanych organizacyjnie w Związku Stowarzyszeń Polskich, przywiązanych do mowy i wiary ojców.

R. N.



TENISIŚCI Z 13 KRAJÓW



biorą udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w Hamburgu. U góry: Francuz Pellizza (na prawo) i Belgijczyk Peten podczas treningu. U dołu (od lewej ku prawej): Polacy Hebda, Spychała hr. Baworowski i Tłoczyński. W poniedziałek w międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy trzech polscy tenisiści Hebda, Tłoczyński i Spychała zostali wyeliminowani. Tłoczyński przegrał z Węgrem Gabory po pięciosetowej walce 9:11, 6:4, 1:6. Hebda uległ niemieckiemu tenisiście Metaxa w trzech setach 5:7, 5:7, 2:6, a Spychała został wyeliminowany przez Francuza Destrebeau 6:1, 2:6, 6:8, 6:2, 1:6. Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz z Niemką Heidtmann, bijąc ją 6:1, 6:3.

20-letni morderca

stracony na krześle elektrycznym

Wendell Forest Bowerst, lat 20, który trzecią część swego młodego życia spędził w więzieniach i domach poprawczych w sześciu stanach, stracony został na krze-

śle elektrycznym więzienia Rockview za zamordowanie Wilmy v. Carpenter, lat 36 przystojnej właścicielki salonu piękności w Philadelphii.

Zaczął się w mieszkaniu na powrót pani Carpenter i panny Griffin, która była pracownicą w salonie upiększania. Gdy weszły do pokoju młody opryszek zastrzelił panią Carpenter i powalił uderzeniem kolby rewolweru w głowę pannę Griffin, po czym wykopał się, zmył z siebie krew ofiar, posilił się w kuchni i opuścił mieszkanie, pozostawiając trupa i dogorywającą drugą kobietę.

Ujęto go w Louisville, Ky., w dziesięć dni później. Przed egzekucją Bowers szlochął cały czas a na krześle elektrycznym uległ atakowi hysterii.

Głup żart

spowodował śmierć montera

W fabryce lotniczej w Issy les Moulineaux pod Paryżem, robotnik Mauneron chcąc zbudzić śpiącego kolegę, montera Bertrand, skierował na niego tubę zgęszczonego gazu. Skutki tego głupiego żartu okazały się straszne. Nieszczęśliwego montera przewieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili przedziurawienie kiszki. Bertrand przed wyzionieniem ducha zdążył oświadczyć, że jego kolega uczynił to jedynie z żartów. Pomimo tego, po śmierci Bertranda, aresztowano nieostrożnego Mauneron.

Pojera jcie Czerwony Krzyż!

Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść

8

Belajczy V-rw-etke



Zwycięzca IV etapu Tour de France (Z Nantes do Royan).

Mówiąc to, położyła mokrą chustkę na czole młodego człowieka.

— Trzeba się zastanowić, co robić dalej? — powiedziała jakby do siebie.

Maja patrzyła na nią bezradnie.

— Do domu jest dobrych kilka kilometrów... — zauważyła.

— Zostaniesz, Maju, przy nim, a ja skoczę do leśniczówki. Prosto przez las jest do niej niedaleko. Ty nie trafisz, więc ja muszę iść. Stamtąd pchnę kogoś do dworu po konie i powóz. Żeby tylko leśniczy był ze swoim koniem w domu...

— Ależ, Krzysiu, nie odchodź przynajmniej póki on nie wróci do przytomności! Boję się zostać z nim sama, póki jest taki okropnie blady, jak trup...

— Głuptas jesteś. Żyje przecież, posłuchaj sama, że serce bije, choć bardzo cichutko. A im prędzej pójdę, tym prędzej będzie jakaś pomoc. Zresztą bardzo mi chodzi o tatka. Gotów jeszcze dostać ataku serca z przerażenia i niepokoju!

W tym samym momencie Alfred westchnął i jakby lekko ruszył powiekami.

— O, już wraca mu przytomność! — zawołała Krzysia uradowana.

Mokra chustkę przesunęła mu po twarzy i skroniach.

— Panie Alfredzie! — powiedziała głośno. — Panie Alfredzie!

Otworzył oczy i niezbyt przytomnie spojrzął na obydwie dziewczyny.

— Czy pana coś boli? — zapytała Krzysia.

— Bardzo... — szepnął — w boku...

— Maja przy panu zostanie, a ja biegnę do leśniczówki, żeby posłać po powóz. Wszystkie trzy konie nam uciekły do domu. Czy tylko w boku pana boli?

Alfred nie odpowiedział tym razem nic i zamknął oczy. Krzysia zerwała się z klęczek żywo.

— Biegnę co mam siły i wnet będę z powrotem!

Maja została sama i z niepokojem patrzyła w znowu blednącą twarz młodego człowieka. W pewnej chwili uczynił lekki ruch głową, jak gdyby chciał ją nieco unieść. Dziewczyna szybko zdjęła ze siebie angielski żakiet, zwinęła go i delikatnie unosząc głowę Alfreda, wsunęła mu go pod nią. Odetchnął lżej i z pewną ulgą. Potem otworzył oczy.

— Dziękuję pani... — powiedział cicho.

— Niech pan najlepiej nic nie mówi, bo to z pewnością pana męczy. Niech pan leży cichutko. Nie będziemy

długo czekać na konie, Krzysia na pewno szybko zorganizuje przetransportowanie pana do domu.

Umilkła.

W lesie panowała niczym nie zmącona cisza. Ukośne promienie zachodzącego słońca oświetlały czubki drzew, w dole których kładł się łagodny cień.

Maja siedziała obok Alfreda, trzymając brodę opartą na kolanach. Zapatrzyła się w głąb lasu, zasłuchana w ciszę. Minuty płynęły jedna po drugiej. Raptem w pewnej chwili ni stąd ni zowąd ujrzała w wyobraźni twarz nieznanego mężczyzny ze snu, tak wyraźnie, jak gdyby stał przed nią w rzeczywistości. Przymknęła oczy, aby jeszcze dokładniej go widzieć. Zapomniała natychmiast i całkowicie o rzeczywistości: o wypadku, o leżącym obok niej Alfredzie. Widziała pod zamkniętymi powiekami tak bardzo interesującą ją twarz, wpatrywała się w nią z rozpaczliwym uporem, bojąc się, że za chwilę zniknie to czarodziejskie widmo. I oto nagle usłyszała najwyraźniej: „Maja... kochana...”

Uroczy uśmiech rozchylił lekko jej usta. Pragnęła raz jeszcze słowa te usłyszeć, bo było w nich coś, co napędzało ją niewysłowioną, a nieznaną jej dotąd, błogością.

I usłyszała, głośniejszy i wyraźniejszy: „Maju... droga Maju...”

Czar prysnął. Poznała głos — Alfreda.

Wyraźnie widziana twarz nieznanego — zniknęła, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rzeczywistość chwili obecnej wyrosła nagle przed nią z całym realizmem. Spojrzała na Alfreda. Patrzył na nią pełnymi miłości czułymi oczami.

— Czy panu już jest lepiej? — zapytała chłodnym głosem.

Alfred przygryzł usta i zamknął oczy.

Więcej nie padło między nimi ani jedno słowo.

Minęło jeszcze dziesięć minut i na skraju polany ukazał się wóz, zaprzężony w parę dobrych koni, a na wozie, obok furmana siedziała Krzysia.

Okazało się, że przy leśniczówce znajdowała się właśnie furmanka ze dworu. Leśniczy był w domu. Krzysia kazała wóz cały wyłożyć wygodnie sianem, zabrała derkę i udała się na polankę. Leśniczego zaś konno wysłała do dworu, aby uspokoił ojca i powiedział co się stało.

Teraz trzeba było przenieść Alfreda z rowu na wóz. Zadanie niełatwe, zwłaszcza, że chodziło jej bardzo o to, aby nie sprawić mu zbytecznego bólu.

Rozłożyła więc obok niego na trawie derkę, następnie wraz z Mają i parobkiem delikatnie przesunęli go na nią.

(d. c. n.)

gdy nie jest za późno

mysleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ZŁOCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do strukcji. — Pamiętaj że nigdy nie będzie późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i usuwają go z organizmu. — Dziś jeszcze kup dołączając ziół „DIUROL” Gaseckiego, a otrzymasz się o dodatkich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym osobom użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

CHA ZE STOLICY.

Wycie Warszawy w kilku wierszach

Muzeum Kolejowe Min. Komunikacji (Warszawa, ul. Nowy Zjazd 1) zostanie otwarte dla zwiedzających na okres od 1 lipca do 31 sierpnia r.b. z powodu odwołania sal wystawowych. Po odnowieniu otwarte będą nowe działy: turystyki, drog kołowych oraz dróg wodnych.

W roku bieżącym Instytut Spraw Społecznych, realizując swą akcję wystawową i czytelną przewidzianą w programie propagandy bezpieczeństwa i higieny pracy, zorganizował dla młodzieży szkolnej wszelkiego typu szkół wystawę obywatelską pod hasłem „Warsztat wytwórcy — ośrodkiem kultury pracy”. Wystawa składa się z 10 plakatów, charakterystycznych dzieł sztuki, 4 dioram pokazujących obrazowo warunki pracy i dobrze urządzone, wypływ koloru ścian na oświetlenie itp.

Prócz tego w ramach wystawy miesięcznie pokaz rysunków dzieci od 8—13 lat, nadanych na Konkurs ogłoszony w kalendarzu bezpieczeństwa pracy na rok 1938. Konkurs ten miał na celu wciągnięcie dzieci do akcji zwalczania wypadków przy pracy. Wystawa uzupełniona jest bogatym księgozbiorem z zakresu bezpieczeństwa z różnych dziedzin pracy oraz zbiorem plakatów ostrzegawczych.

Wystawa stanowi tło dla odpowiedniej akcji odczytowej. Pierwszy cykl odczytów na zupełnie nowy dla młodzieży temat odbył się w kwietniu i maju w gimnazjum mechanicznym Towarzystwa Oświaty Zawodowej na Pradze. Drugi cykl w maju i w czerwcu w Polskiej YMCA.

Dyrekcja Tramw. i Autob. przystępuje do renowacji podtorza i nawierzchni torów ramjowych na ulicy Nowy Świat.

W związku z tym w porozumieniu z władzami administracyjnymi przez czas robót, tj. około 5 tygodni ruch kołowy na tej ulicy będzie się odbywał jednokierunkowo.

Od dnia 12 bm. zamknięta będzie dla ruchu kołowego strona Nowego Świata (po stronie numerów parzystych) od Al. Jerozolimskiej do pomnika Kopernika. Objazd ulicami: A. Jerozolimską, Bracką, Szpitalną, pl. Napoleona, Mazowiecką i Traugutta. Przejazdy poprzeczne przez Nowy Świat będą utrzymane w kierunku zachodu ulicami: Pierackiego i Chmielną, w kierunku wschodnim ulicami Warecką i Ordynacką.

PANI JESTEŚ PIĘKNĄ!

zawoła twój wielbiciel zachwycony śliczną cerą! A piękna cęca przywraca krem ORO Metamorphosa przeciw piegom, pryszczom i opaleniznie.

Krateczki.

TEODOR POD GAZEM.

Krzyk w nocy.

Słowem jest źle. Tymi trzema słowami można by w gruncie rzeczy zastąpić cały wstęp do dzisiejszych krateczek, które będą poematem na temat ponurej sytuacji. Rzeczywiście jest źle, nie się nie klei prócz podartych dwudziestozłotówek, i to tylko w teorii, od dawna bowiem nie widzieliśmy już tak potężnej sumy w kupie, to jest w jednym banknocie. Ustaly również zupełnie spadki. Nikt nie umiera, a jak już umiera, to nie nie zapisuje! A gdy już nawet coś zapisze, to najwyższe swoje długi.

Posiadam wprawdzie jedną bogatą ciotkę, ale, niestety, jest ona jeszcze bardzo żywotna. Ta ciocia, kochana, droga ciocia, to jest zupełnie jak antena latem: ciągle myśli się tylko o jej uziemieniu. Rzeczywiście jest źle. Dziś wprawdzie podobno wszystko jest, czy ma być, bardzo tanie, ale mnie jest wszystko jedno, czy losos kosztuje 20 złotych kilogram, czy tylko piętnaście, gdy nie mam nawet dziesięciu. W ogóle taniejsze jest pojęciem względny, zwłaszcza jest nie zawsze bezpieczna. Na przykład, grupa ludzi tłoczy się na ulicy koło ulicznego handlarza, który wydziera się na całe gardło:

— Tylko tu jedyna okazja! Tylko tu panie i panowie cztery jedwabne krawaty za jednego złotego!!

Naturalnie, zaciekawilo mnie to, gdyż krawaty jest jednak artykułem pierwszej potrzeby, a Witos wyszedł już z mody. Więc przystanęłam. Handlarz tymczasem mówi dalej:

— A dlaczego ja mogę pańom i pańom sprzedawać towar po tak niskiej cenie? Ha, ja powiem państwu całą prawdę: to są kradzione krawaty!

Kradziony towar zawsze znajduje chętnych, a licznych amatorów, więc publiczność, zachęcona oświadczeniem handlarza, gwałtownie wykupuje jego składzik krawatów.

Obok mnie stoi jakiś podejrzany gość, który kręci z niedowierzaniem głową. — Wreszcie szepce mi do ucha z miną fachowca:

— A ja taki panu powiadam, że gdy-

by te krawaty były kradzione, to onby ich, jego mać, wcale tak tanio nie mógł sprzedawać. Czy pan masz pojęcie, ile dzisiaj musi kosztować porządne włamanie?..

To jest wydarzenie, którego komentować nie zamierzam. Pozostawiam to zawodowym ekonomistom, którzy przecież z tego żyją. Nie lubię nikomu zabierać chleba, zwłaszcza suchego. Wobec tego przejdę do gazu, który nas dziś specjalnie interesuje.

Zawodowcy, poznający po warkocie motoru, markę samochodu, używają często wyrażenia: wycięj gaz! Ale to są z pewnością ludzie, którzy nie posiadają w domu kucharki gazowej. Zawołaj, bracie, w domu: wycięj gaz! — to gazażnika przysła ci ładny iachaniczek.

Zawodowcy innej branży, mówiąc: wycięj gaz! — zamawiają jeszcze jedną butelkę wódki, o tej właśnie kategorii ludzi będzie opowieść poniższa.

ZAGAZOWANY.

Teodor Rypik pewnego dnia słonecznego zaczął gazażować. Ponieważ była to jedyna robota, którą szanował, umiał i lubiał, więc gazażował solidnie aż do północy, a gdy wyszedł na ulicę, był już zagazowany „w sztok”.

Gdyby Teos zdawał sobie sprawę ze swego stanu, poszedłby zapewne spokojnie spać, by rano obudzić się może z kancjanerem, ale z czystym sumieniem i zadowolaniem z uczciwie przepiętego dnia i kawałka nocy. Niestety, zagazowanie Teosia było tzw. śpiwające. Teos na ulicy po północy śpiewał. Właściciel zdrażwał mu się tylko, że śpiewał w rzeczywistości bowiem ryczał, jak zarzynane rytualnie bydło.

Ryk Teosia zaalarmował przedstawiciela władzy, który bezskutecznie usiłował go uspokoić. Gdy to nie pomogło, spisano protokół, zaczęli Sąd skazał Teodora Rypika na 20 złotych grzywny lub cztery dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Robotnik zakochał się w pensjonarce. Przed sensacyjnym procesem w Sosnowcu.

Z Sosnowca donoszą:

Swego czasu głośnym echem w Zagłębiu odbiła się wiadomość o krwawym zajściu, będącym epilogiem zawodzonej miłości 19-letniego robotnika, Jana Czechowskiego, do 15-letniej uczennicy jednej ze szkół sosnowieckich — Aurelii Świerczyńskiej.

Młody robotnik poznał przed rokiem Świerczyńską i z miejsca zakochał się w rozwiniętej nad wiek dziewczynie.

Świerczyńska nie traktowała znajomości z Czechowskim poważnie. Spotykała się z nim wprawdzie często przed szkołą, gdzie młody robotnik na nią czekał, ale wszystkie wyznania miłosne — zbywała, ku rozpaczowi zakochanego, żartami.

Kiedy Czechowski począł Świerczyńskiej grozić śmiecią, jeśli nie zostanie jego żoną, uczennica zawiadomiła o tym matkę, która poleciła córce zerwać natchemniast znajomość z robotnikiem.

Przez jakiś czas Czechowski przychodził jeszcze pod szkołę, ale dziewczyna nie chciała z nim rozmawiać.

Pewnego wieczoru, wracając z pracy do domu, Czechowski natknął się przypadkowo na Świerczyńską. Poprosił ją o chwile rozmowy, na co dziewczyna odpowiedziała odmownie.

Wzburzony robotnik dobytym nagle nożem zadał Świerczyńskiej dwa ciiosy w pierś, raniąc ją dotkliwie. W chwilę po tym został aresztowany.

Epilog krwawego zajścia rozegrał się w najbliższych dniach w sosnowieckim Sądzie Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł młody robotnik, pod zarzutem usiłowania zabójstwa swej nieletniej wybranki serca.



CENNE BUTELKI EX-FABRYKANTA CZEKOLADY „ZŁOTY INTERES” NA WOLYNIU

Z Lublina donoszą: Na wakandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie znalazła się niezwykle cenna sprawa, która w swoim czasie wzbudziła wielkie zainteresowanie na Wolyniu. Mianowicie w czerwcu ubiegłego roku policja rówieńska wpadła na trop sensacyjnej afery falszerskiej, której początek sięga jeszcze 1929 r. W tym czasie czarne giełdy Wolynia zalane były złotymi monetami rosyjskimi o zmniejszonej zawartości kruszc. Zlew ten trwał do końca 1930 roku, po czym „odciagnięte” 5, 10 i 15rublowki znikły nagle z obiegu. Od tego czasu minęło siedem lat i dopiero w ubiegłym roku ujawniono wszystkie szczegóły lukratywnego procederu oraz wykryto osoby, biorące udział w „złoty interesie”.

inicjatorem przedsięwzięcia i jego głównym wykonawcą był 50-letni Mikołaj Dmitriewski, pochodzący z Rosji, lecz zamieszkały od 20 lat w Równem przy ul. Bałtyjskiej 8. Dmitriewski pracował w kolejnictwie rosyjskim, następnie był właścicielem fabryki czekolady w Równem, którą następnie likwidował w 1928 r. W tym okresie przyłapano go na potajemnym wyrobie sacharyny, za co odciagnięto trzy miesiące aresztu. Po zwinięciu fabryki czekolady obejrzał się Dmitriewski za jakimś zajęciem. Pracował dorywczo w warsztacie jubilerskim Tokarskiego i tu wpadł na pomysł preparowania złotych monet i puzania ich w obieg jako monety pełnowartościowe.

Miał więc — według aktu oskarżenia — porozumieć się z maklerem giełdowym, Jankiem Trachtenbergiem, który sprowadził mu współnika i finansistę w osobie Chaima Szkolnika. Szkolnik dostrzegł Dmitriewskiemu złotych monet, a następnie odpowiednio „odciagnięte” puszczal w obieg. Początkowo Dmitriewski sam metalizował złoto rozpuszczone w kwasach, zauważył jednak, że w ten

sposób marnuje się dużo drogiego kruszc. Zwrócił się więc do rafinerii metali szlachetnych Inz. Turczyńskiego w Warszawie (Chłodna 5) z propozycją wydobycia złota z plynu. Inz. Turczyński inż. Turczyńskiego, iż złoto nie pochodzi z przestępstwa, podał się za uciekiniera z Rosji sowieckiej i opowiedział, że pozostawił w Rosji 60 tysięcy rubli w złocie. Chęć odzyskać pieniądze wstąpił w porozumienie z kolejarzami sowieckimi, którzy za wysokim wynagrodzeniem przemycali rozpuszczone złoto w butelkach po oliwie. Inz. Turczyński podjął się przeróbki plynu na złoto i otrzymał początkowo 500 zł, a następnie 400 zł za kg. W ciągu 14 miesięcy przerobił dla Dmitriewskiego ponad 20 kg złota wartości około 100.000 złotych.

Odpowiednio spreparowane lżejsze monety puszczali w obieg, jako pełnowartościowe, Chaim Szkolnik oraz jego spółnik Nuchim Margalies. — Miał się przy tym posługiwać zaufanymi osobami, lub też osobliście finansowali kupno większych partii była, placąc dostarczonymi przez Dmitriewskiego 5-rublowkami.

Przyjacielka Dmitriewskiego, Kazimiera Szomańska, pełniła rolę łącznika i woziła butelki z rozpuszczonym złotem do Warszawy. Dmitriewski i Szomańska przynależeli do szwadronu do winy. — Według ich zeznań „przedsiębiorstwo” czynne było tylko do października 1930 roku i w okresie 14 miesięcy przerobiło około 75.000 sztuk monet złotych. Z końcem 1930 roku tyle było w obiegu „odciagniętych” 5-rublowek, że musieli zaprzestać produkcji. Dmitriewski nosił się z zamiarem wybijania monet 5-rublowych ze złota, jak to na szeroką skalę robiło było w Holandii. Poczył w tym kierunku pewne kroki, ale później zaniechał zamiaru.

W czasie, kiedy przedsiębiorstwo Dmitriewskiego tak świetnie prosperowało, znalazł się w Zdobunowie konkurent, który miał w identyczny sposób fabrykować ruble o zmniejszonej zawartości kruszc. Był to zegarmistrz, Matus Sojfer, który przy pomocy Samula Bubera miał odciagnąć złoto, metalizować „wodę królewską” oraz puszczać w obieg monety.

Nadmienić należy, że Dmitriewski za pieniądze, uzyskane z tak zyskowego procederu, nabył dwie wille w Nowostawie, majątek ziemski w Tynnem, place w Równem, stał się właścicielem znacznych sum w gotówce, które pożyczal na procent.

Sąd Okręgowy w Równem skazał w lutym r.b. Mikołaja Dmitriewskiego i Chaima Szkolnika po 2 i pół roku więzienia, wymierzając jednocześnie pierwszemu grzywnę w wysokości 5000 zł, drugiemu zaś 8000 zł. Sojfer skazał Sąd na rok więzienia i 500 złotych grzywny oraz Trachtenberga na 8 miesięcy więzienia i 500 złotych grzywny. Margalies Sąd uniewinnił. Postępowanie karne względem Kazimierzy Szomańskiej i Samula Bubera zostało umorzono z mocy przedawnienia.

Ogłoszenie Sądu Apelacyjnego zatwierdził wyrok Sądu I instancji w odniesieniu do Szkolnika (Dmitriewski nie apelował), zaś Sojfera i Trachtenberga uniewinnił.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 12 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej
- 16.45 Motocyklon po Polsce — opowiadanie
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Jadwiga węd — pogadanka (z Krakowa)
- 18.10 Koncert solistów — z Łodzi
- 18.45 „Sachem” — opowiadanie Henryka Stenkiwicz (z Poznania)
- 19.00 Pieśni w wykonaniu chóru KPW „Hasło” — z Bydgoszczy przez Toruń
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 „Ruda Stróżka na dancingu” — koncert rozrywkowy
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Audycja dla wsi
- 21.10 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
- 17.00 Produkcja zwierzęca województwa łódzkiego — pogadanka
- 17.15 Muzyka popularna z płyt
- 17.35 Fragmenty z poematu pt. „O góśliskowym haju”
- 17.50 Poradnik sportowy lokalny
- 17.55 Odczytanie programu
- 21.00 Życie kulturalne
- 22.00 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.05—23.00 Koncert rozrywkowy

ŚRODA, 13 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Muzyka z płyt
- 6.45 Gimnastyka
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Koncert zespołu salowego Rozgłośni Poznania
- 8.00—11.57 Przerwa
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
- 15.15 Wskazywanie po trochu — audycja dla dzieci
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu — odczyt
- 17.00 Muzyka taneczna

W przerwie: Program na jutro

- 18.00 Miasto forsycji i dalia — pogadanka (z Katowic)
- 18.10 Koncert orkiestry smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
- 18.45 „14 lipca” — kwadrans poezji francuskiej — z Poznania
- 19.00 Pieśni w wykonaniu Janiny Szczygłówny
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Koncert rozrywkowy — Poznań
- W przerwie: „Egzotyczna ekspedycja” — skecz
- 20.40 Dziennik wieczorny
- 20.50 Pogadanka aktualna
- 20.55 Audycja dla wsi
- 21.05—21.10 Przerwa
- 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztopki
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Koncert kameralny
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
- 15.15 Audycja dla dzieci
- 17.00 Podwieczorek przy głośniku — płyty
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Wiadomości sportowe lokalne
- 20.55 Ze świata pracy: „Plany i inwestycje Łodzi i okolicy”
- 22.00 Polska muzyka kameralna — z Warszawy
- 22.55 Przegląd prasy — z Warszawy

R. BAHN.

Niebieskie oczy.

Ostatniej wiosny, mój lekarz domowy, polecił mi kategorycznie opuścić Paryż już od kwietnia. Dwóch innych lekarzy zawiązanych na konsylium, zgodziło się z jego zdaniem, przekazując mego męża, że stan moich nerwów wymaga bezwzględnie wyjazdu na wieś.

Poddałam się temu wyrokowi bez żalu i wynajęłam mały, skromny domeczek na drodze z Amiens do Rouen, w otoczeniu wzgórz i ogródków z widokiem na dzwonicie kościoła pobliskiego miasteczka.

Pewnej niedzieli obie moje służące: kucharka i pokojówka poprosiły mnie o pozwolenie udania się na wiejski festyn, odbywający się w pobliskiej oberży. Zgodziłam się chętnie na udzielenie im chwilowego urlopu, tym bardziej, że odczuwałam potrzebę pozostania przez kilka godzin w samotności.

Było około trzeciej po południu. Siedziałam w pokoju, który chętnie nazywam „salonem” ze względu na znajdujący się w nim fortepian i wyszywałam czerwone goździki na złotym jedwabiu, przegna-

czonym na poduszkę. Przez okno, obserwo wałam od czasu do czasu przejeżdżające drogą wozy i przechodzących ludzi.

Nagle, drgnęłam z wrażenia. Na mojej robótce widniał jakiś cień. Podniosłam oczy i zauważyłam za oknem młodego czło wieka, który przystanął i przyglądał mi się natarczywie przez szybę. Spuściłam natchemniast oczy, udając że nie spostrzegłam wcale jego niedyskrecji. Zabrałam się więc gorliwie do roboty. Pomimo to jednak spoj rzenie, jakim obrzuciłam raz tylko młodzieńca, utrwaliło w mej pamięci obraz jasno-niebieskich, dziwnie błyszczących i przenikliwych oczu.

Tymczasem cień nie znika.. A włącz czo wiek stał nadal. W tym samym miejscu. Zmusiałam się, by nie okazać zdenerwowa nia, w jakie mnie to natrętnie przyglądanie się nieznanego sprawiło.

Zadawałam sobie tylko w duchu pytanie, czego mógł chcieć ode mnie ten niezna jomy przechodzień.

Przez całe pół godziny natrę i ja mierz yliśmy swe siły i wytrzymałość. On, tam za oknem stojący i wpatrzony w ruchy mej igły — ja, siłą zmuszająca się do zachowa nia spokoju i kontynuowania pracy. Nagle przytłoczył mnie dziwny niepokój. Serce

zaczęło bić prędko, palce drżały, nie mogąc utrafić igłą w obrane miejsce. Wozy przestały turkotać na drodze, a ostatni właśnie zniknął na zakręcie. Najbliższy dom był oddalony jednak o sto kroków. Nikt nie usłyszałby mego wołania... Zresztą nie mogłabym nawet wydobyć z siebie głosu. „On” zahypnotyzował mnie niejako, paraliżując moje ruchy i mowę.

— Czego on chce ode mnie? Czego on może chcieć? — kołowało mi się w głowie bezustannie.

Wreszcie uczułam, że stąbnę z wrażenia... Nie! Nie mogę zemdleć.

Ogarnęła mnie zwierzęca jakaś twoga przed nadchodzącym niebezpieczeństwem... Umrzeć tutaj, w tym zapadłym kącie, pozwolić się zamordować, może, przez tego człowieka za oknem, tylko z powodu swej głupoty, która pozwoliła mi zostać samej w całym domu tej niedzieli! Nie! To byłoby zbyt okropne! Zbyt śmieszne!

Rozkazuję tedy samej sobie: muszę teraz wstać i wyjść spokojnie z salonu, pójść na górę, zamknąć, zabarykadować się w pokoju na piętrze, potem otworzyć okno i krzyknąć, krzyknąć!

W tym momencie gdy zamierałam już podnieść się z krzesła usłyszałam jakiś

brzęk. Człowiek za oknem pukał lekko w szybę wskazującym palcem... Nie poruszyłam się. Chciałam udawać, że nie słyszę. A poza tym nie byłam w stanie ruszyć się z miejsca...

Pukanie powtarzało się ciągle... Zadrżałam i rzuciłam okiem za okno. Nieznajomy uśmiechał się łagodnie — i patrzył na mnie swymi dziwnie niebieskimi oczyma, wskazując coś palcem u mnie w pokoju za szybą. Spojrzałam w tym kierunku i nie widząc nic, wzruszyłam z irytacją ramionami, potrząsając głową. Zaczęłam znowu szyc.

Nagle, cień z mej robótki zniknął... Wtem usłyszałam dźwięk dzwonka u drzwi...

To on! Byłam pewna, że to on! Chce wejść! Ale po co? Po co? Za każdym dźwiękiem dzwonka moje serce kurczyło się nagłym przestraszaniem. Zgromadziłam wszystkie siły, by oprzeć się tym odgłosom dzwonka, tętniącego tak, powoli i natarczywie...

Wreszcie energia moja osłabła... Bzewolna, jak zahypnotyzowana, zbliżyłam się do drzwi. Otworzyłam,

Na progu stał on, młodzieniec o niebieskich oczach...

— Proszę mi wybaczyć moją natarczywość. I niech pani będzie spokojna, nie chce pani zrobić nic złego... Tylko tam za szybą u pani fruwają muchy... Ona należy do mnie... Skradziono mi ją... Musi pani mi ją zwrócić... Ale najpierw (tu błękitne oczy stały się uparte i złe) musi pani mi przyjąć, że muchy pani nie o mnie nie powiedziały. Ona umie mówić, może mnie zdradzić... Pani drży? A więc zgadłem! Pani już z nią rozmawiała. Pani wie wszystko! Wobec tego muszę się zabezpieczyć...

Chciałam zamknąć drzwi. Uprowadził mnie jednak i rzucił się na mnie, dusząc za gardło... Próżna walka... Był silniejszy i zręczniejszy. Padłam w tył, krzyżując i tracąc przytomność.

Krzyki... Zmagania się... Błysk guzików u mundur policjanta... Jakieś słowo wpadło mi do ucha:

Preston... Preston — to zakład dla obłąkanych z którego właśnie uciekił wczoraj jeden z pensjonariuszy... Na szczęście leżałam na łóżku, wśród znajomych twarzy moich służących i sąsiadów. Błogi spokój ogarnął mnie całą... Tlum. H. J.

SPORT.

Skład polskich lekkoatletów na mecz z Rumunią.

Ustalony został skład lekkoatletyczny reprezentacji polskiej na mecz z Rumunią (30 i 31 bm. w Czerniowcach). Skład ten przedstawia się następująco: w biegu na 100 m startować będą Trojanowski i Danowski, 400 m Śliwak i Mittelsted, 800 metrów Garczyński i Mittelsted, 1500 m Staniszewski i Soldan 5 km Herman i Soldan, 110 m przez płot-

ki Haspel i Niemiec, sztafeta olimpijska pobiegnie w składzie: Danowski, Trojanowski, Mittelsted, Staniszewski. W skoku w dal i trójskoku startują M. Hoffman i K. Hoffman, w skoku wwyż Rejske i Niemiec. W skoku o tyczce Mucha i Bańkowiak. W kuli i dysku Fiedoruk i Praski. Oszczep — Sokołowski i Wi. Mikrut.

GDYBY NIE DESZCZ... Prasa królewiecka o meczu z Polską.

Prasa królewiecka zamieszcza obszernie sprawozdania z meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy. Dzienniki zgodnie podkreślają, że jakkolwiek Niemcy wygrały spotkanie różnicą 32-ch punktów, to jednak walka była prawie przez cały czas równorzędna. Polacy zadokumentowali swoją wyższość w skokach, byli równi Niemcom w konkurencjach technicznych, natomiast zawiedli na biegach. Zwycięstwa Noji na 10 tys. m i Zastony na 100 m wywarły duże wrażenie mimo, że były to jedynie biegi wygrane przez Polaków. Zaznaczyć należy, że zawody ucierpiały bardzo z powodu ulewnej deszczu.

Wpłynęło to ujemnie na stan bieźni, oraz skoczni. Nie dopisała również publiczność odstraszoną deszczem. Zamiast spodziewanych 25 tys. widzów, przybyło tylko 5 tys.

Po zawodach odbył się bankiet, w którym wzięły udział obie drużyny, przedstawiciele miasta, władz rządowych i sportowych.

W bankiecie wzięł również udział konsul generalny R. P. w Królewcu p. Warchołowski.

W poniedziałek rano drużyna polska i niemiecka odbyły wycieczkę nad morze. Wieczorem Polacy opuścili Królewiec, udając się przez Grajewo do Warszawy.

Dyskwalifikacja dwu polskich jachtów SZCZEGÓŁY STARTU W TALLINIE.

W niedzielę odbyły się w Tallinie pierwsze międzynarodowe regaty w ramach uroczystości jubileuszowych estońskiego klubu żeglarskiego.

Pierwsze miejsce w klasie „B” zajął jacht fiński „Trumf” przed jachtem estońskim „Blenda” i jachtem polskim „Goplana”.

Wyniki oficjalne nie dają jednak faktycznego poglądu na całość regat. Przede wszystkim jachty polskie wobec braku swej właściwej konkurencji musiały

startować w klasie wyrównawczej. Wyrównania obliczono według miejscowych przepisów, co faworyzowało miejscowe jachty.

Poza tym trzeba podkreślić dyskwalifikację dwóch polskich jachtów „Admirał” i „Rusalki”, które zajęły czołowe miejsca.

Przeciwko tym dyskwalifikacjom pozabawionym wszelkich podstaw, kierownictwo ekipy polskiej założyło sprzeciw.

Pomorze — Łódź O PUCHAR P. PREZYDENTA R. P.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się druga runda rozgrywek piłkarskich o puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Program dnia przewiduje cztery spotkania ćwierćfinałowe.

Reprezentacja Łodzi która w pierwszej rundzie pokonała zespół Zagłębia Dąbrowskiego zmierzy się w niedzielę z reprezentacją Pomorza.

Mecz odbędzie się w Łodzi na stadionie ŁKS-u.

Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, bowiem pomorzanie dysponują silnym zespołem o czym najlepiej świadczyć może fakt, że w roku ubiegłym w rozgrywkach pucharowych pokonali Łódź.

Obecnie reprezentacja Łodzi ma okazję do rewanżu z której nie wątpliwie skorzysta.

Skład reprezentacji łódzkiej ustalony już przez kapitana związkowego p. Otto przedstawia się następująco: Andrzejewski — Karasiak, Gałeczki (ŁKS) — Nowi-

szewski (Widzew), Pilc, Chojnacki (UT) — Kudelski (Wima), Gorzko (UT), Lewandowski (ŁKS), Kudelski (SKS), Świętostawski (UT).

Poza tym w niedzielę walczyć będą następujące okręgi:

W Wilnie: Warszawa — Wilno, we Lwowie: Śląsk — Lwów, w Stanisławowie: Kraków — Stanisławów.

BARNEY ROSS — BERNARD ROSOWSKI wycofał się z ringu.

Amerykańska komisja bokserka ogłosiła vacat tytułu mistrza świata w wadze muszej.

Jak donosiliśmy, niedawny mistrz świata Benny Lynch przegrał ostatnio mecz o tytuł wskutek nadwagi 6 funtów. Komisja bokserka upoważniła bokserów Montanę i Juricha do rozegrania walki o tytuł mistrzowski.

B. mistrz bokserki świata w wadze lekkiej i półśredniej, Barney Ross (St. Zjedn.), który niedawno w meczu o mistrzostwo świata pokonany został przez Armstronga, zdecydowanie wycofał się z ringu.

Prawdziwe nazwisko Barney Rossa brzmi — Bernard Rosowski.

WYŚCIG O „ZŁOTY ROWER” Zwyciężył Francuz.

We Frankfurcie nad Menem w obecności 6000 widzów rozegrany został pojedynk kolarski pomiędzy najlepszymi długodystansowcami Francji — Lemoine i Niemiec — Schoen.

Wyścig rozegrany był na jedną godzinę o 20 m przed Schoenem.

KOMUNIKAT STRZELECKIEGO K.S. Strzelecki Klub Sportowy zawiadamia kluby i członków, że siedziba Klubu mieści się przy ulicy Napiórkowskiego 99 i prosi wszelką korespondencję kierować pod powyższy adres.

Sekretarz i skarbnik urzędują we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 18 do 20-ej.

SONIA HENIE nabyła piękny zamek. W tych dniach przybyła do Oslo słynna łyżwiarka norweska Sonia Henie po na granici pierwszej serii filmów w Hollywood.

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w łyżwiarstwie figurowym nabyła pod Oslo dla swoich rodziców piękny zamek.

Miłośnik wioślarstwa gen. Thommé chwali postępy pań.

Wielki miłośnik wioślarstwa, gen. Thommé, d-ca OK. Łódź, który specjalnie przybył na regaty do Bydgoszczy — stwierdził, że wioślarki bydgoskie w ostatnim

czasie uczyniły bardzo poważne postępy i że konkurencje kobiece osiągnęły w tym roku wyższy poziom niż kiedykolwiek dawniej.

Garbarnia nie jest jeszcze mistrzem KRAKOWSKIEGO OZPN.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu krakowskiego OZPN uwzględnili protest drużyny ZS Chelmek przeciwko uznaniu Garbarni mistrzem okręgu krakowskiego dzięki lepszym stosunkowi bramek.

Przypominamy, że w pierwszym meczu zwyciężyła Garbarnia 6:0, w drugim natomiast wygrał Chelmek 1:0.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zarząd KOZPN wyznaczył trzeci mecz

na gruncie neutralnym, mianowicie w Chrzanowie w dniu 13 bm.

W razie zwycięstwa Chelmka drużyna Garbarni odpadłaby w międzyokręgowych rozgrywkach o wejście do Ligi, a rozegrany w ub. niedzielę mecz Garbarnia — Revera 7:1 zostałby unieważniony i rozegrany powtórnie pomiędzy Chelmkim i Reverą.

Celny strzał stukilowego napastnika Z.S. „Zdrowie” — „Sokół” 3:1 (3:0).

Na boisku przy ulicy Tylnej drużyna Związku Strzeleckiego „Zdrowie” pokonała w meczu piłkarskim „Sokół” — III Gniazdo w stosunku 3:1 (3:0).

Strzelcy przystąpili do gry z dwoma rezerwowymi, mimo to byli drużyną znacznie lepszą pod każdym względem.

Do przerwy mieli oni dużą przewagę, opanowując całkowicie boisko. Gra stała chwilami na niezłym poziomie, mogła się więc podobać. Atak gości, wspomagany przez pracownicę pomoc składnie kombinował, strzelając bez większego wysiłku trzy gole przez Niewczasa.

Po przerwie gra była wyrównana, bowiem Sokół zamienił trzech zawodników, i wstawił utalentowanego bramkarza, który uchronił drużynę od wyższej porażki. Pod koniec zawodów Sokół zdobył honorową bramkę ze strzału stukilowego środka napastnika.

W drużynie ZS „Zdrowie”, w której nie było słabych punktów wyróżnić wypadłoby twardą obronę. W zespole Sokola najlepszym był bramkarz.

Sędziował nie bez błędów p. Jałowicki.

Sport w kilku słowach.

W najbliższym czasie odbyć się ma międzymiastowy mecz lekkoatletyczny reprezentacji robotniczych Łodzi, Warszawy i Katowic.

Wobec jednak nie dysponowania odpowiednimi funduszami potrzebnymi do wyjazdów licznych ekspedycji inicjatorzy tej imprezy warszawski RSKO zaproponował rozegranie spotkania systemem korespondencyjnym.

Tak więc jednego dnia na boiskach w Warszawie, Katowicach i Łodzi startować będą najlepsi zawodnicy robotniczy danych ośrodków a wyniki uzyskane przez nich zostaną zaliczone do klasyfikacji spotkań drużynowych.

W nadchodzący czwartek organizuje zarząd ŁOZK na torze helenowskim wieczorowe wyścigi treningowe.

W programie zawodów będą biegi — sprinterskie, biegi dla szosowców licencjonowanych i wreszcie bieg dla szotowców posiadaczy kart wyścigowych.

W zawodach tych startować będą wszyscy czołowi kolarze łódzcy.

Podobne zawody treningowe zamierza ŁOZK organizować częściej. Dla publiczności wstęp na te zawody będzie dostępny za minimalną opłatą.

W końcu lipca odbędzie się w miejscowościach nadmorskich szereg turniejów tenisowych, w których uczestniczyć mają najlepsi tenisiści Polski. W turniejach tych startować też będą łodzianie — członkowie ŁKLT. I tak łodzianie uczestniczyć będą w rozpoczynającym się w dniu 22 bm. turnieju w Wejherowie, skąd jadą do Gdyni, gdzie turniej rozpoczyna się w dniu 28 lipca. Następnie łodzianie mają jechać do Sopotu na rozpoczynający się tam w dniu 4 sierpnia doroczny turniej międzynarodowy. W turniejach tych najprawdopodobniej startować będą pani Johnowa oraz pp.: Simmenson, Scheunert i junior Sztecel.

Wobec tego, że w najbliższą niedzielę odbędzie się rozgrywki ćwierćfinałowe o puchar Polski na dzień ten zarządzone zostały przerwa w grach o wejście do Ligi.

Następne mecze odbędą się dopiero w dniu 24 bm.

Un'on - Touring rozegra dnia tego w Warszawie ostatni mecz pierwszej rundy z mistrzem Warszawy Legią.

Poza tym grać będą: Unia - RKS (Zaolebie), Revera — Dąb, Makabi — WKS Grodno, Legia (Poznań) — Gryf, Garbarnia — Czarni, PKS Łuck — Pogoń Brześć.

Ostatnia konkurencja trójmeczowa Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju był bieg na 3800 metr.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. — Sztuka mięsa z sosem koperkowym, kartofelki. — Kompot z czereśni.

WINSZUJEMY.

Jutro, Małgorzacie. Wschód słońca 3.30. Zachód słońca 19.53. Długość dnia 16.23. Ubyło dnia 0.22. Tydzień 29.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 11 lipca.
NOWY JORK: loco 8.79, lipiec 8.74, sierpień 8.73, wrzesień 8.72
LIVERPOOL: loco 5.05, lipiec 4.86, sierpień 4.89, wrzesień 4.91
Egipska (Sakell.): loco 7.87
Upper: loco 6.04, wrzesień 5.89, październik 5.87, listopad 5.89
BREMA: loco 10.79, październik 10.25, grudzień 10.35, styczeń 10.45

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.
Zarówno w grupie premiów, jak w grupie innych papierów państwowych, nastroj był ożywiony, przy mocniejszej tendencji; kursy na ogół kształtowały się zwykłowo.
Z premiów 4-proc. Poż. Dolarowa była nieco słabsza, obniżając kurs o 58 groszy. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zwykłe odcinki oraz serie podniosły kurs o 25 groszy; zwykłe odcinki 2 em. notowane po raz pierwszy po cignieniu, obiegły po kursie 82.50.
Z grupy innych papierów 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna podwyższyła kurs o 0.25 proc., 5-proc. Poż. Konwersyjna odzyskała utracone 0.50 procent. Ukazała się w obrocie giełdowych 5-proc. Poż. Konwersyjna Kolejowa, która zakończyła zebrania kursem niezmiennym. Jedyną zmianę notowano w obrótach 4-proc. Poż. Konsolidacyjna, która była tańsza o 0.25 proc., natomiast drobne odcinki — bez zmiany.
Poza tym listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, pozostają bez zmiany.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZA-STAWNYMI.

Mocna tendencja w dziale prywatnych papierów lokacyjnych, która się już od kilku dni zaznaczyła, była nadal utrzymywana.

W grupie stołecznej po niezmiennych kursach zakupowano 5-proc. m. Warszawy stare, 8-proc. Przemysłu Polskiego oraz 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. znajdowały nabywców; były one droższe o 0.75 proc. 4 i pół proc. Ziemię w Warszawie zwykły kowaly o 0.25 proc. 5 emisja 4 i pół proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. doznała większej zwykły, zyskując w obrótach 1.5 procent.

W grupie prowincjonalnej zakupowano cztery gatunki listów. 5-proc. m. Lublina 1933 r. oraz 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zwykłowały o 0.50 proc. 5-proc. m. Radomia 1933 r. przy dobrym popycie podniosły kurs o 3 procent. Jedyną zmianę notowaną w obrótach 3-proc. m. Piotrkowa 1933 r., które były tańsze o 1.5 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 1 emisji serie 92.75, 2 emisji 82.50, Dolarowa 3 serie 41.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.50 (drobne), Konwersyjna 71.00, Kolejowa 68.50, Wewn. Państw. 1937 r. 67.38, Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 Ł. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2—7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wszystkich emisji (1, 2—3, 3N i 4) 81.00, Bud., Ziemię w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 11.91, 5 serie 65.25, m. Warszawy 80.00, stare 84.00, 1933 r. 77.00, m. Lublina 1933 r. 63.50, m. Łodzi 1933 r. 68.75, m. Piotrkowa 1933 r. 65.75, m. Radomia 1933 r. 61.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 5-emisji 62.50, 6 emisji 76.75, Przemysłu Polskiego 82.75

DALSZA ZWYKŁA KURSÓW AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu duże, nastroj panował ożywiony, tendencja była bardzo mocna; w oficjalnych transakcjach zanotowano osiem gatunków akcji.
Bank Polski 122.00, Cukier 35.00, Węgiel 32.00, Lilpop 78.00, Modrzejów 13.50, Ostrowiec s. B. 58.50, Starachowice 38.25, Żyrardów 57.50

GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.
Pszonica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 21.00 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, mąka pszenna pastwana 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, 95-proc. 25.75 26.75
POZNAN, 12.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.
Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 31.50 — 32.50

Dodatkowa komisja Poborowa

Dodatkowa komisja borowa dla PKU. Łódź-Miasto I. urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki Nr. 19. Stawic się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, którzy nie zgłaszali się jeszcze przed komisją, a mieszkają na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Liczba wypadków w na kolejach r. zeszłego wynosiła ogółem 1523.

WARSZAWA, 12.7. — Ostatnio ogłoszone zostały interesujące dane, dotyczące wypadków na kolejach normalnotorowych w Polsce. Jak wynika z tych danych, w roku ubiegłym zanotowano wzrost liczby wypadków na kolejach, których zarejestrowano ogółem 1523. Jest to najwyższa cyfra katastrof kolejowych na przestrzeni ostatnich 7-miu lat, tj. od 1930 r. Najmniej wypadków kolejowych w tym okresie zanotowano w r. 1930, mianowicie 1243. Z ogólnej liczby katastrof kolejowych, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym, najczęstsze były wypadki na przejazdach kolejowych, — których zarejestrowano 312. Wykolejeń po-

ciągów było w r. 1937 — 113, zderzeń 99, innego rodzaju wypadków kolejowych zarejestrowano 999.

Ogółem w katastrofach kolejowych poniesiono w roku ubiegłym śmierć 497 osób, w tym 125 pracowników kolejowych, 37 podróżnych i 335 innych. W wypadkach tych rannych było 765 osób, w tym 394 pracowników kolejowych, 150 podróżnych.

Jeśli chodzi o liczbę katastrof w stosunku do 1 miln. pociągo-km., najgorszy był na przestrzeni lat 1930—1937 rok 1931 w którym przypada 194 zderzeń i wykolejeń na 1 miln. pociągo-km. W roku ubiegłym stosunek ten wyniósł 1.7

Opowiadajmy mądrze... DZIECKO BEZ BAJEK

zbyt logicznie patrzy na świat.

Bardzo często debatuje się w gronie wychowawców i rodziców na temat czy opowiadanie bajek dzieciom jest wskazane, czy też wpływa ono ujemnie na ich poczucie godności dziecięcej i rozwój umysłowy. Niektórzy rodzice są przeciwni opowiadaniu dzieciom bajek, tak dalekich od wszelkich wydarzeń życiowych. Inni twierdzą, że im w ich latach dziecięcych powiadało bajki, i one nie tylko im nie zaszkodziły, ale przeciwnie, te dni dzieciństwa są im najmiłsze i najbardziej ukochane.

Nie należy dzieciom opowiadać i czytać bajek niemądrych, to znaczy zbyt daleko odbiegających od rzeczywistości. Nie dawno temu wyszła z druku mała dziesięciogroszowa książeczka, zawierająca bajkę o panience, która posiadała takie długie i mocne włosy, że z trzydziestometrowej wieży spuszczała warkocz, po którym wspinali się różni rycerze, aby ją pojąć za żonę. Pewien chłopczyk 6-cio letni, słuchając tej bajki, odpowiedział: „Bardzo ładna bajka, przecież jakby się wspinął po tym warkoczu wielki człowiek, to zdarzyłby się taki wypadek, że warkocz by się zerwał, a panienka by spadła z wieży”. Takie czy inne postępy się odpowiedzi i pytania ze strony dzieci po czytaniu im bajek, zbyt silnie zakrawających na „głupstwa”.

Bez bajek dziecko żyć nie może. Musi być w jego życiu choćby jedno opowiadanie o czarodziejskim lesie, pełnym wridziadeł, niebezpieczeństw, o czapce niewidce, siedmio milowych butach, skrzypkach — samograjkach i innych.

Dziecko bez bajek będzie zbyt logicznie patrzyło na świat, będzie rozumowało tylko jak dorosły, nie będzie dzieckiem. A do dziecka należy bajka. Ta bajka, w której ukryta jest nauka moralna, z której dziecko czerpie obok miłych, dziwnych, a czarownych słów, wiarę w to, że cnota zo-

stanie zawsze nagrodzona, że zło wychodzi na jaw, chociażby pod ziemią popełnione, że grzech jest brzydki a miłowanie piękna i dobra jest jasne i śliczne. Ta bajka o kwiatach na łące, których zrywać nie można i rzucać w pył ulicy, bo wieczorem kwietne ich duszyczki zejdą po promieniach księżycy i będą skarżyć się na oknie, czy poręczy łóżka i nie pozwolą dzieciom spać, ta bajka o złym czarowniku, który zacczarował dzieci w kwiaty, bo nie chciały kłamać. Nie, dziecko musi mieć w życiu swym bajki. Ale bajki dobre, takie, które wywołują w duszyczkach dzieci pragnienie wszystkiego co dobre i szlachetne.

Bajka o czerwonym kapturku mogłaby teraz być nieco przerobiona. Obecne dzieci nie zachwycają się nią. Nie wierzą już w możliwość nierozpoznania wilka pod czepkiem i okularami babuni. Ale jest tyle innych bajek, które dzieci lubią, chociażby były nieco niesamowite, wywołujące dreszczyki strachu.

Pod jednym względem należy unikać bajek przy zbyt wrażliwych dzieciach, a szczególnie dziewczynkach, to znaczy nie należy im opowiadać bajek o małżeństwach biednej sieroty z królewiczem, o tym, że każdy ślub to początek nowego, pięknego, beztrudnego życia. Ze małżonkiem, który dostarczy, jak ów królewicz z bajki, klejnotów i brylantów, złota i przepychu. Potem w życiu jest inaczej, i dziewczynka jest nieszczęśliwa. Nie było jak w bajce. I chłopcom nie należy opowiadać o tym, jak to biedny czeladnik szewski czy murarski pojął za żonę królową, jak biedny sierota stał się możnym panem. Wybierać należy bajki choćby takie, jak to ów Janek — sierota, idąc przez lasy, bory i rzeki, przechodząc różne cierpienia i strachy, znajduje przy pomocy mrówek, pszczoł, zajączka i innych zwierząt wielki skarb. A zwie-

rzęta pomogły mu, bo on je uratował od niechybnej śmierci i zagłady. Dla dziewcząt, jakże piękne są bajki, podobne do tej, o zacczarowanych nożycach, które otrzymała nie najpiękniejsza dziewczyna w miasteczku, ale najpilniejsza, ta robotna Handzia, i nożyczki te mogły strzyc i strzyc, a płótno nie kończyło się. Nie piękno ciała opisywać i chwalić winny bajki ale piękno duszy, hart jej i wielkość, męskość ramienia i serca, potęgę miłości matczyną, czy dzieci. Bajki na tym tle można i trzeba czytać i opowiadać dzieciom. Jest to pokarm dla ich dusz dobry i przynoszący im korzyść.

SJESTA POOBIEDNIA w promieniach słońca.



Wzrost i zdrowie dziewcząt w atelii filmowej w pełni upalnego słońca.

5 tysięcy podstawowych zapachów perfum.

W pobliżu Lipsa w Niemczech istnieje jedna z największych fabryk perfum na świecie. Najważniejszym działem tych olbrzymich zakładów jest laboratorium, w którym chemicy, naturaliści, inżynierowie są zajęci pracą nad ustalaniem zasadniczych zapachów perfum.

Okazuje się, że laboratorium to rozporządza 5000 zasadniczych zapachów, z których powstają dalsze, przez odpowiednie nowe kombinacje mieszanek.

Na etapie...



Zdjęcie przedstawia zawodników na drodze pomiędzy Caense oddalonym o 238 km od Nantes.

Poziomki zwalczają tyfus. Każdy dom winien się zaopatrzyć w soki surowe

Mamy obecnie porę poziomek — jak co rok są one dosyć drogie — więc może nie wszyscy z nich należycie korzystamy ze względów oszczędnościowych. Nie znamy może ich wartości leczniczych, którym przypatrzmy się pokrótce, a z pewnością i dorośli — pomimo ich ceny — będą je spożywać w większych ilościach, i matki dzieciom będą je chętnie dawać, a panie domu zaopatrzą w nie swe gospodarstwa na zimę. Tak np. poziomki pomagają w leczeniu anemii, zawierają one bowiem znaczną ilość żelaza; przy chorobach wątroby i pęcherza odgrywają rolę antyseptyków, używane są i przy opuchlinach, ponieważ zawierają dużą ilość soli roślinnych. Przez zawartość żelaza ułatwiają poziomki chorem na cukrzycę asymilowanie cukru. Dla gruźlików są cennym lekarstwem odżywczym.

Przed wszystkim jednak są poziomki doskonałym czynnikiem zwalczania tyfusu. Wystarczy dodać szklankę soku poziomkowego do 1 litra wody, by ta po kilku godzinach stała się wolną od zarazki tyfusu. Składnikiem, działającym zabójczo na bakterie, jest salicyl, który znajduje się również w poziomkach. Od salicylu chemicznego jednak tym się różni, że nie jest szkodliwy dla nerwów.

Poziomki są wskazane przy wszelkich chorobach zakaźnych, bo powodują poty, oczyszczając przez to organizm i powodując spadek gorączki, lekarstwa natomiast obniżają gorączkę, nie oczyszczając równocześnie organizmu, co często wywołuje komplikacje chorobowe.

Jeżeli chodzi o witaminy, to poziomki zupełnie nie posiadają przeciwskorbutowych witamin A i B. Przez gotowanie i smażenie poziomek zabijamy naturalnie w nich inne witaminy, a równocześnie dużą dozę ich wartości leczniczych. Należy je więc spożywać przede wszystkim surowe. Na zimę możemy się zaopatrzyć w soki surowe. Należy do gospodarstw domowych wprowadzić przechowywanie soków surowych.

Podajemy sposób przyrządzania soku surowego z poziomek, który choć nie jest idealny, bo sterylizacja również do pewnego stopnia zabija właściwości owoców, jednak jest lepszy niż konfitura.

I. Poziomki stawia się w słojach lub garnkach kamiennych do pieca po wyjęciu chleba. Stoje powinny być obwiązane papierem. Gdy jagody wzbiją się w górę, a sok opadnie na dno, siedzieć go przez woreczek i ochłodzony zlewać do butelek, napełniając je tylko po szyjki.

II. Poziomki wyciska się pod prasą, sok zlewa do butelek, które trzeba zakorkować. Butelki włożyć do kotła, wyścielonego sianem, nalać do połowy flaszek wody i sterylizujemy od 1 — 1½ godz. Nie należy przy tym doprowadzić do zagotowania się soku w butelkach, bo wtedy butelki popękają. Jeżeli mamy kocioł, zaopatrzonego w termometr, to sterylizujemy przy temperaturze 70 st.

PODSŁUCHANE POKŁNAŁ OBRĄŻE.

— Wiesz Kaziu, ten młody Kuszpietow ski zachował się wczoraj bardzo nietaktowo w stosunku do mnie.
— Cóż takiego zrobił?
— Poczęstował mnie kieliszkiem koniaku, wiedząc dobrze, że jestem gorącym abstynentem i prezesem Ligi Antyalkoholowej. Uważam to za obrażę.
— I jak zareagowałeś na to?
— Milcząc pogardliwie, pokłoniłem tę obrażę.

ZEBRAK.

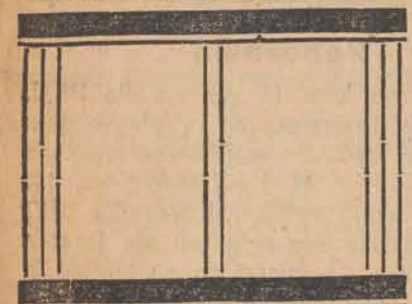
— Niech łaskawa pani nie sądzi, że byłem zawsze takim, jakim jestem obecnie...
— Wiem o tym, bo poprzednim razem miał pan złamaną prawą nogę...

Minerwa ze służebnicami w pochodzie.

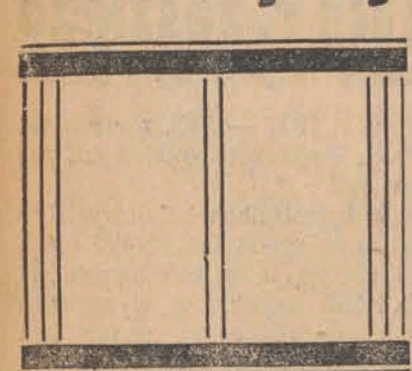


W Drama, stolicy Tracji (Grecja) urządzono igrzyska, mające na celu odrodzenie sta-gogreckich ideałów. Na powyższym zdjęciu bogini Minerwa wkracza w towarzystwie swych służebnic na stadion w Drama.

Józef W. Przewłocki



Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 30

Powietrzem płynęły srebrne nici babiego lata, co się czeptało ściernisk poszarzałych, zeschniętych badyli na kartofliskach, kępowisk jałowcowych i żółknących liści na drzewach. Jakaś senność i dosyt panowały nad Cierpkami. W polach było już pusto i głucho. Były to ostatnie słoneczne dni przed nastaniem plut jesiennych, rozpaczliwie smutnych mgieł — szarych i mokrych dni, pełnych mroku i tęsknoty za czymś co było i przeszło.

Drogą wiodącą od ogrodu ku domowi szła Leszczyńska niosąc mały koszyczek pełen czerwonych, dojrzałych jabłek. Szła z głową pochyloną, zamysłona i smutna. Nie radowało ją słońce, ani piękno wyzieraające tu z każdego kąta obejścia. Przystanąła na tarasie i obrzuciła okiem wiesz leżącą poniżej i smętek przystoił jej oczy. Zwróciła się twarzą ku zapyłonej drodze biegnącej przez wieś i skierowała wzrok na daleką zosę, co się oznaczała tuż pod linią horyzontu, białą, wygiętą linią, pnącą się po zboczach gór w stronę Kielc. Stała tak chwil kilka zadumana, i bolesny skurcz zadrgał jej na ustach. Raptownym ruchem zwróciła się w stronę ganku i ociężałym krokiem podążyła do domu.

Od kilku tygodni na dworze cierpkowskim panował nieokreślony smutek. Starsza pani Leszczyńska z niepokojem spoglądała na córkę, która po powrocie z nad morza była wesoła, pełna radości i ożywienia, a teraz od dłuższego czasu posmutniała, stała się wyczekująca na coś i jakoś drażliwa. Wielokrotnie matka zauważyła łzy w oczach córki.

— Czyś nie chora, moja Sieńko? — pytała w takich chwilach, głosem pełnej macierzyńskiej tklivosti.

— Nie mam, nic mi nie brakuje...
Ale pani Leszczyńska nie byłaby matką, gdyby się zdała zbyt taką odpowiedzią.

— Tobie coś dolega, moje dziecko? Na pewno ci dolega... Dawniej byłaś inna, wesssza, pełna radości...
— Zdaje ci się mammo... Zawsze jestem jednaka.

Często zamykała się w swoim pokoju, niby w celu malowania, w rzeczywistości zaś aby w skrytości wyplakować łzy, co ją paliły pod powiekami. Po powrocie do domu napisała do Skiby list, i nie otrzymała odpowiedzi. Obiecał, że na skrzydłach przyleci do niej, a tymczasem nie dawał znaku życia. Mijały dni i tygodnie, długie jak wieczność a ona ciągle oczekiwała i wierzyła, chociaż rozpaczliwy smutek coraz silniej szarpał jej serce.

— Zapomniał... wżgardził i okłamał... — szeptała zbladłymi wargami. Ból obrażonej godności kobiecej, wbił jej w piersi ostre pazury i zatargał nielitościwie.

— Nie, to niemożliwe, aby on, mój Stach... ten wyśniony... Nie! Nie!... Coś się musiało stać okropnego.

Szarpał ją niepokój i lęk nieokreślony przed czymś, co ku niej szło nieubłaganie z jakiejś mrocznej otchłani, co się w jej sercu poczynała rodzić, jak ocean czarny i głuchy, bez jednej fali szumiącej.

Bywały chwile, że postanawiała jechać do Gdyni. Pakowała neseser i gotowała się do podróży, lecz natychmiast wracała jej przytomność i w głowie powstawały refleksje:

— Nie! nigdy! Pomyśli, że się narzucam, że chcę złowić męża... Widocznie to wszystko było... Nie... to niemożliwe, aby on...

Ból, męka, szarpanina wewnętrzna, głuchy żal i tęsknota za ukochanym człowiekiem... były jej codziennym chlebem duchowym.

Usiadła teraz w salonie i pogrzyżała się w zadumie. Po chwili otworzyły się drzwi i weszła matka.

— Szukałam cię, Zosieńko, całe popołudnie. Gdzieś była?

— W ogrodzie, mammo — odparła głosem cichym. — Zerwałam kilka jabłek, bo takie piękne... Przyniosłam je dla ciebie.

— Dziękuję ci dziecko... Jakże się czujesz? — zapytała głosem pełnym troskliwości.

— Zdrowa jestem, mammo.

— Pani Leszczyńska bacznie przyjrzała się córce. — Smutna jesteś, moja droga i jakaś inna, jak dawniej — mówiła matka. — Od kilku tygodni, coś ci widocznie dolega... na duszy ci dolega, moje dziecko.

Panna Zofia przystoiła oczy długimi rzęsami powiek i westchnęła lekko.

— Czasby ci już wyjść za mąż, moje dziecko. Pan sędzia Wnuk, poczciwy człowiek, ma stanowisko, szacunek ludzki ma, byłoby ci dobrze... Mieszkałabyś w Kielcach, a ja gospodarowałabym na roli dla was obojga.

Córka milcząco podniosła powieki i spojrzała na matkę.

— Stara się o ciebie, już od trzech lat, że aż mi go żal... — ciągnęła matka — a że cię kocha, to wiem na pewno. Mówiła mi pani aptekarzowa, że aż litość bierze, jak ten człowiek cierpi. Dlaczego ty go nie chcesz?

— Bo mi jest obcy, mammo...

Dobre zabezpieczenie maszyn ZWIĘKSZA WYDAJNOŚĆ PRACY.

Znaczna ilość wypadków przy pracy, spowodowanych przez maszyny, wywołała konieczność ich zabezpieczenia. Zastosowanie osłon natrafia jednak na poważne trudności zarówno ze strony pracodawców jak i robotników, którzy często twierdzą, że osłony „przeszkadzają w pracy”.

Na podstawie wyników przeprowadzanych stale badań, stwierdzono, że dobrze wykonane i przemyślane zabezpieczenia maszyn nie tylko nie przeszkadzają w pracy, ale przyczyniają się do jej ułatwienia, a nawet do polepszenia jej jakości i zwiększenia wydajności. Albowiem robotnik nie odczuwając żadnego niebezpieczeństwa, może poruszać się swobodnie, a całą swoją uwagę skupia na wykonywanej pracy.

Zupełną słuszność tego poglądu wykazały wyniki badań nad zabezpieczeniem siewczarni, przeprowadzone ostatnio przez Zakł. Maszyn Roln. S.G.G.W. w Warszawie z inicjatywą Wzorcowni Urzędów Ochronnych przy Muzeum Techniki i Przemysłu. Badania te wykazały nie tylko bezpodstawność twierdzenia o „przeszkadzaniu” zabezpieczeń ochronnych w pracy, ale odwrotnie wyraźny wzrost wydajności przy pracy na zabezpieczonej siewczarni. Wyniki te można uogólnić, gdyż w siewczarni, tak jak i w każdej maszynie możemy rozróżnić dwie grupy części, wymagających zabezpieczenia. Pierwszą grupę stanowią części pomocnicze, będące w ruchu jak tryby, koła rozprawowe itp., drugą zaś — części pracujące maszyny. Pierwszą grupę części maszyn można zawsze mniej więcej lub większym kosztem zabezpieczyć. Natomiast inaczej nieco przed stawia się sprawa z częściami roboczymi, zabezpieczenia, których muszą ochraniać robotnika, a jednocześnie nie utrudniać mu pracy.

Ta grupa zabezpieczeń ochronnych musi być specjalnie — szczególnie przemyślana i wypróbowana, dzięki czemu można jednak osiągnąć, jak widzimy, dodatnie rezultaty, zapewniające nie tylko utrzymanie lecz nawet wzrost wydajności.

W rzeczywistości trudność polega na tym, że robotnicy przyzwyczajeni są do wykonywania pracy w pewnych ściśle określonych warunkach i odnoszą się negatywnie do wszelkich zmian. Przyzwyczajają się do robotnika do nowych warunków pracy wymaga pewnego okresu przejściowego, podczas którego oczywiście wydajność jego pracy spada. Jednakże spadek ten w miarę przyzwyczajania się do nowych warunków pracy szybko zanika, a więc nie może być żadnym argumentem zwalczającym zabezpieczeń przeciwdziałających wypadkom przy pracy.

wych warunków pracy szybko zanika, a więc nie może być żadnym argumentem zwalczającym zabezpieczeń przeciwdziałających wypadkom przy pracy.

„Ja za każdym-miss, ja skradłem kiss” PIOSENKI „PROFESORA” KRYGIERA.

W dzwiny bardzo sposób stara się „uczyć” polską pieśń i muzykę niejaki „profesor” Brunon Kryger z Wilkes-Barre, Pa w Stanach Zjednoczonych. Jeden z czytelników jednego z polskich pism wychodzących w Ameryce przesłał do redakcji czterostronicową ulotkę pod tytułem — „Cześć Polskiej Pieśni i Muzyce”, zawierającą trzecią serię pieśni polskich z repertuaru „profesora” Brunona Krygera oraz fotografię pana „profesora” Krygera, rozpowszechnianiem których chce on rzekomo złożyć cześć polskiej pieśni i muzyce:

Bie Mir Bis du Schon
V. Karmitowicz.

Bie Bir Bis du Schon, czy wiesz luba że Bie Mir Bis du Schon, ja kocham się Bie Mir Bis du Schon ci znów mówię że Jak cudny ten kwiat oblicze twe Mówiłbym Bella-Bella, lub też wonder bar To znaczy że jak kwiat miły tak, miłaś ty mnie.

Ach więc nie smuć się,
Bie Bir Bis du Schon
Ust daj mi bo wiesz, że kocham cię.

PROSZEKI BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
PSZCZOŁKA
Stosujcie się do zaleceń lekarza
PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE
ZE ZNAKIEM FABR.

Merry-Go-Round.
Tłumaczenie Polskie
V. Karmitowicz.

Oh! de merry-go-round brejk down
Się kręcąc raund i raund
Ja za każdym miss
Ja skradłem kiss
A ta merry-go-round szła, um-pa-pa,
Lum-pa-pa, itd.

De merry-go-round brejk down
Robiła dziwny sound
Aj tell you Joe
Nie bylim słow
Gdy ta merry-go-round szła um-pa-pa,
Lum-pap-pa, itd.

Co za fun
Aj był to good tajm
Bargen ten kosztował mi dajm
De merry-go-round brejk down
Lecz głośnie światu raund
Dziś wszystko fajm
Bo ona majm
A ta merry-go-round szła um-pa-pa,
Lum-pa-pa, itd.

De merry-go-round brejk down.
Zachodzi pytanie, czy wydawcy wyżej podanych piosenek chcą wyszydzić śpiewno-muzyczną kulturę polską, czy też w naiwności i prostocie ducha wierzą, że rozpowszechnieniem takiej sieczki złożą rzeczywistą cześć polskiej pieśni i muzyce.

Uroczystości łódzkie w dniu święta narodowego Francji

Z okazji święta narodowego Francji, przypadającego na dzień 14 lipca, Towarzystwo Przyjaciół Francji w Łodzi organuje uroczystości, zapraszając społeczeństwo polskie do udziału w nich.

Dnia 13 lipca o godzinie 19-ej odbędzie się na ulicach Łodzi capstrzyk przy udziale orkiestr, które przemarszerują ulicami, a na zakończenie odegrają hymny francuski i polski przed siedzibą Konsulatu Francuskiego (Al. Kościuszki 3).

We czwartek dnia 14-ego lipca o godz. 10.30 odprawione zostanie w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które będzie celebrował J. E. Ksiądz Biskup dr. Włodzimierz Jasiński. Na nabożeństwo przybędą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowości i organizacji społecznych.

MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzejka 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od 10 do 21, w soboty od 10 do 19. Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardońskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu L.P.S.u, Park Sienkiewicza.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Janikiewicz Stary Rynek, 9, T. Staniewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

ODZYSKAŁEM PIĘKNĄ

cerę, gdy zaczęłam używać mydło do golenia PIXIN.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł. 2,50 tygodniowo. Ołbrzymi wybór „Kolos” 6-go Sierpnia Nr. 7.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne łoczki i szerokie fale. „Józef”, Nawrot 54-a, tel. 191-35.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżanki, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160. Przeździecki.

ZGUBIONO browning 6 strzałowy. Znalzca przosony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Adres w administracji.

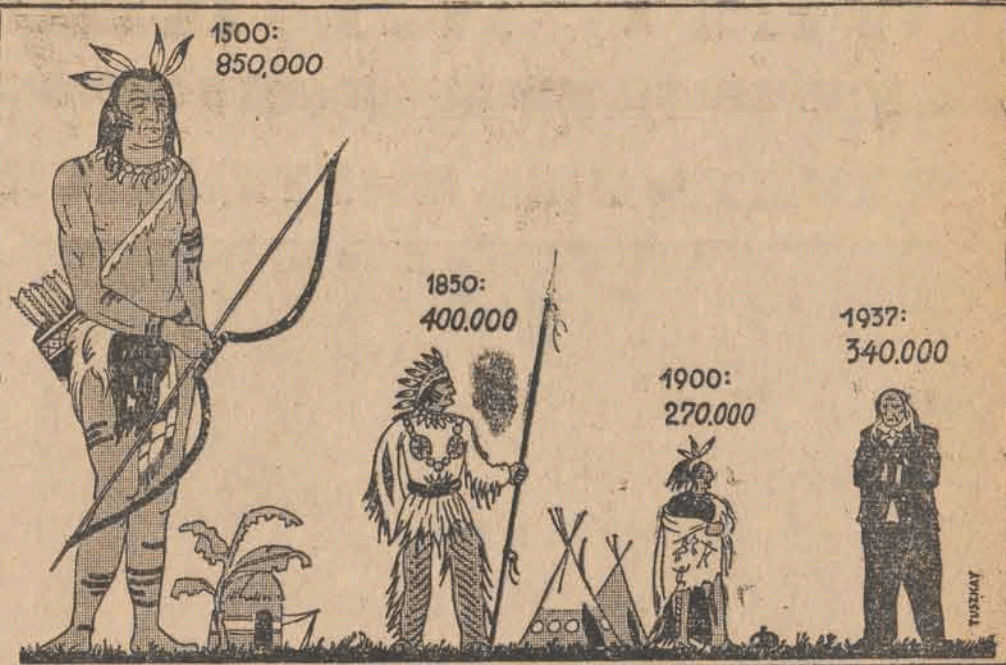
ZAGINEŁA książeczka wojskowa, dowód osobisty i książeczka Ubezpieczalni wydana na nazwisko Mariana Kordeli zam. w Zgierz, Czerwona 3.

BUDKA do sprzedania. Ul. Kałna nr 74

PRZYBLAKAŁ się pies duży, myśliwski. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Główna nr 48, m. 7.

KAZIMIERA SZWALBE, zam. w Marysinie III — Czarnieckiego 14, zagubiła kwit Nr 29823 na zł 25, wydany przez Warszaw. Tow. Pożyczkowe na Zastaw. Ruchomości S.A. oddz. w Łodzi.

RASA CZERWONA



w Stanach Zjednoczonych wykazuje od początku bieżącego stulecia stały wzrost. Liczba Indian z 270.000 w roku 1900 powiększyła się do 340.000 w roku 1937.

Jakie filmy wysyłamy Na Międzynarod. Wystawę do Wenecji?

W dniu 8 sierpnia r.b. nastąpi na Lido (pod Wenecją) uroczyste otwarcie między narodowej wystawy sztuki kinematograficznej (Biennale). Jak co roku, na wystawie przyznane będą nagrody za najlepszy film zagraniczny i włoski, dla najlepszego aktora, aktorki, reżysera, za najlepszy scenariusz i t.p.

Polski świat filmowy wysyła do Wenecji następujące filmy: „Geniusz sceny” z

udziałem Ludwika Solskiego, film pełnometrażowy, oraz „Meteor” z udziałem Pawła Prokopieni (film krótkometrażowy) — oba obrazy produkcji PAT-a. Ponadto wysłany będzie pełnometrażowy film „Hal ka” produkcji Rexfilm, oraz dwie krótkometrażówki: „Ołowiane żołnierzyki” wytwórni „Awangarda” oraz „Improwizacja”.

Album Zw. Oficerów Rezerwy wydany z okazji 15 lecia swego istnienia.

Z okazji 15-lecia swego istnienia, Związek Oficerów Rezerwy wydał książkę pt.: „Album piętnastolecia” — na jubileuszowy walny zjazd delegatów w dniach 26—28.5 1938, który odbył się, jak wiadomo, we Lwowie.

Pokażne to wydawnictwo, obejmujące blisko 420 stron druku, ma na celu zobrazenie całokształtu prac, wykonanych przez ZOR na przestrzeni tych 15 lat, począwszy od chwili swego powstania. Następnie książka daje nam realny obraz całości organizacji tak, jak ona w terenie się przedstawia. Książkę można podzielić

na trzy zasadnicze części, część wstępna ideowa, część sprawozdawcza zarządu głównego i część zawierająca sprawozdania okręgów.

We wstępnej części ideowej zamieszczony jest najpierw apel pod nazwą „Hold Hetmanom!”. Piękny ten zwyczaj oddania czci należnej wielkim wodzom narodu został przez ZOR na stałe wprowadzony i wykonywany uroczysto przed każdym większym zjazdem. Fragment ten jest w książce ozdobiony oryginalnymi portretami naszych wodzów.

Dalej część wstępna zawiera drogowskaz oficerów rezerwy — przemówienie Marszałka Piłsudskiego, skierowane do nich przez radió oraz wyjątki z pism Marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Sosnkowskiego, gen. Składkowskiego, gen. Kasprzyckiego, ks. biskupa Bandurskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego (byłego preza sa zarządu głównego ZOR w latach 1929-30).

Część sprawozdawcza zarządu głównego rozpoczyna artykuł długoletniego prezesa gen. bryg. dra Romana Góreckiego, który wskazuje dwa najważniejsze momenty, jakie się w pracy związku na przestrzeni tych 15 lat zarysowały, a mianowicie od młodego organizacji przez przyjęcie podchorążych rezerwy do związku oraz militaryzację ZOR przez poddanie się pod rozkazy komendanta głównego Federacji PZO.

Omawiając poszczególne aktualne zagadnienia i wykonane prace, zarząd główny podaje i statystykę, z której wynika, że ZOR liczy obecnie 24 480 członków w 275 kołach i delegaturach.

Książkę zamyka program prac związku na okres następny. Nadmienić trzeba, że bogata treść jest obficie ilustrowana systemem fotomontaży, upiększając wydawnictwo znakomicie.

KRÓL KELNERÓW I KIELNER KRÓLÓW.

Jak donosiła prasa p. Wacław Sułkowski, kelner został nagrodzony za najlepszą obsługę kelnerską na zorganizowanym niedawno konkursie p. t. najlepszy kelner XX wieku. Pan Sułkowski ma lat 65 a mimo to tryśka zdrowiem i dobrym humorem. Zastajemy go przy pracy w jednym z najwytworniejszych hoteli stolicy. Zapytujemy w jaki sposób w tak podeszłym wieku osiąga taką niezwykłą sprawność, bijąc na łeb młodszych kolegów. Pan Wacław się uśmiecha. — Grunt — powiada — w naszym fachu to dobre nogi. A tymczasem brać kelnerska nie pamięta o tym i po kilkunastu latach pracy jest do niczego. Wiem, że moje stopy to mój majątek i dbam o nie jak Paderewski o swoje ręce. Jak tylko mnie coś zaboli natychmiast stosuję nieoceniony plaster LE-BEWOHL.

WIELKA ZABAWA.

Dnia 17 bm. po południu w pięknej letniskowej miejscowości nad rzeką Łuciąż w m. Przygłóg pod Piotrkowem odbędzie się wielka zabawa — zorganizowana przez Zarząd Koła Związku Kaniowczyków i Ze ligowczyków w Piotrkowie.

Doborowa orkiestra. Moc niespodzianek. Pływająca wyspa.

Dojazd autobusami ze stacji autobusów (ul. Wólczajska) Powrót zapewniony.

3 tygodnie na plaży 2/VIII—26/VIII od zł. 299

WARNA
WAGONS
LITS
COOK
Łódź, ul. Piotrkowska 68

Wycieczki
2 i 4-ro tygodniowe
do Jugosławii

MUSIMY PODWOIĆ SZEREGI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ



Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przejrzewczbrze 277-62.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul Traugutta 9
front i piętro
tel. 263-99
przyjmuje od 8.11 rano, od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9.12.30 po pol.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczołciowe i skórne
POWRÓCIŁ
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w pol.

Dr E. EKKERT
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczołciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wieczorem
Wniedziele i święta 10,12 po południu.

Dr med M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w pol.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczołciowe:
NAWROT 32, front i piętro — Tel. 218-18
przyjmuje od 8-9.20 r. od 5.20.0 w.
w niedziele i święta od 9.12 w pol.

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 77. tel. 201-93
przyjmuje od 8.11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9.12 w pol.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
Choroby weneryczne i skórne.
POTRKOŃSKA 99.
Przyjmuje od 1 — 3 i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.

M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych ... i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128,98 przyjmuje od 8-1 i od 5-9 wiecz.

M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8-9 r. i 4-5 w.
Zgierska 11. Telefon 246-09.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet komstyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Pano. przyjmuje lekarz, kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
Porada 3 zł.

Lecznica „OMEGA”
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.
przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach
abinet Dentystyczny
Analityz lektarskie, sastryżki Roentgen.
lampa kwarcowa, diatermia i t. d.
Porada 3 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta, lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. Med. WOLKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia.
Cewielna 11, Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8 — 12 i od 4 — 9 w.
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.

SWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

MANEWRY WOJSK BRYTYJSKICH



Na wybrzeżu w Devon w pobliżu parku wojennego w Portsmouth oddziały 9 brygady piechoty urządziły wspólnie z żołnierzami marynarki wojennej nocne manewry.

Wesele liliputów.



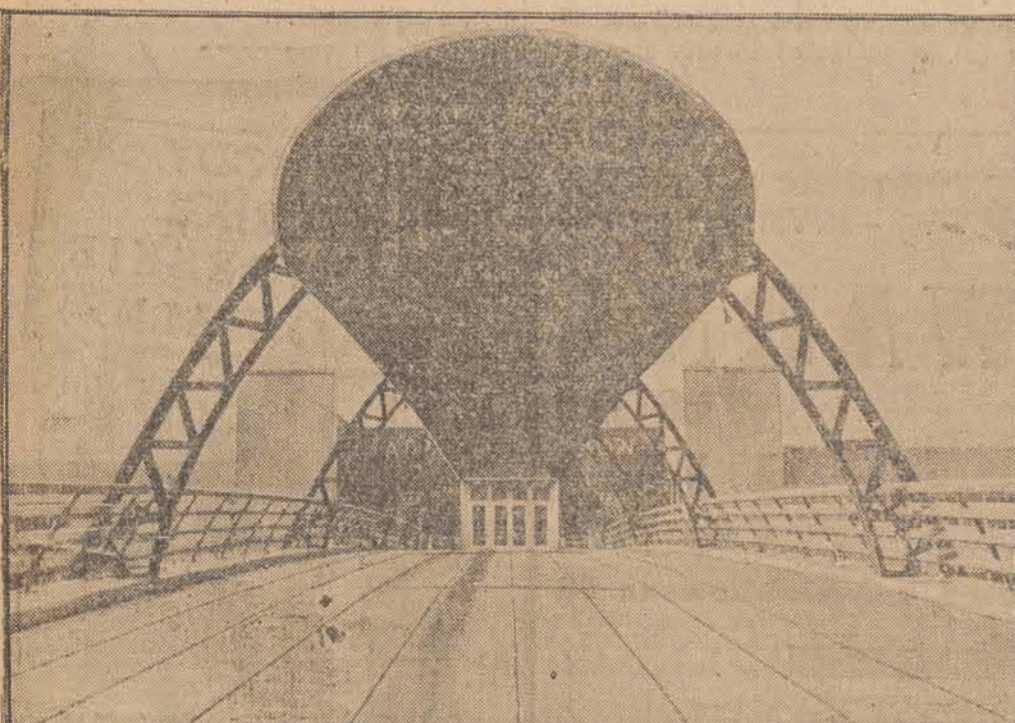
W Blackpool (Anglia) odbyło się „lilipucie wesele“. Panna młoda liczy 27 lat, a pan młody 28. Para małżeńska i goście są przeważnie artystami.

KOLARZE WŁOSCY.



Na zdjęciu — liczna elita kolarzy włoskich, biorąca udział w wyścigu dookoła Francji.

Most przyszłości z dachem?



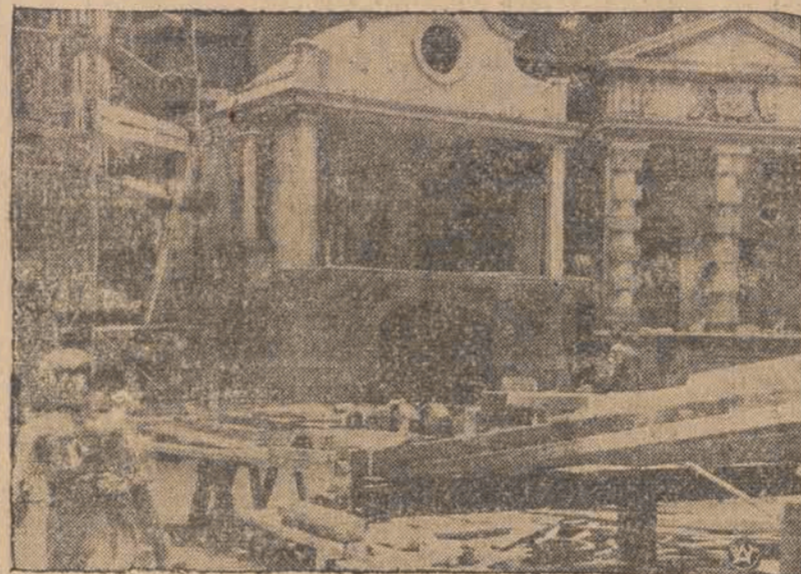
Na zdjęciu nowy, wielki most (a raczej jest to dach tylko), wiodący do budynku zarządu wystawy światowej w Nowym Jorku, mającej odbyć się w przyszłym roku.

Święto sztuki niemieckiej w Monachium.



Na zdjęciu — dekoracja jednej z ulic.

Przed festiwalem salzburskim



Na zdjęciu — ostatnie przygotowania przed rozpoczynającym się w dniu 23 lipca słynnym festiwalem salzburskim.

Zimą — łyżwiarz, latem — tenisista



Mistrz światowy w zawodach łyżwiarzkich Kaspar w lecie uprawia z zamiłowaniem tenis.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Dziewczyna przy studni



Obrazek z małego miasteczka.

WYLEW RZEKI ŻÓŁT



Na zdjęciu — inżynierowie japońscy dokonują przeglądu szkód wyrządzonych katastrofalnym wylewem rzeki Żółtej w Chinach.

Święto narcyzów w Montreux



Na zdjęciu — jeden z pięknie udekorowanych samochodów biorących udział w corse kwiatawym.

NARTY WODNE.



Wynalazca nart wodnych zaprezentował swój wynalazek na jeziorze w Rangsdorf pod Berlinem, wykonywując ćwiczenia gimnastyczne, rzucanie lasa itp.

Romantyczny zamek



w średniowiecznym mieście Nad burg (Górny Palatynat)